Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 96 — Kraków, sobota 26 kwietnia 1930 — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Manifestacja 1 Maja w tym roku szczególnie ważna!

Wódka ratunkiem

Sytuacja gospodarcza, jaka u nas obecnie jest, nie pozwala rządowi spoczywać na laurach „zwycięstwa" nad Sejmem. Mimo przechwałek, że rząd sam wszystko potrafi zrobić, okazuje się w tej najważniejszej obecnie dziedzinie całkowita jego bezsilność tak dalece, że coraz częściej słychać o zwołaniu Sejmu i to pod naporem ministra skarbu, który zna cyfry i wie, że one najsilniej przemawiają przeciw robionemu optymizmowi.

Minister skarbu ma przed sobą wykazy budżetowe za rok ubiegły i wykazy wpływów podatkowych w roku bieżącym. Widzi on z nich, że ludność z coraz większą trudnością ponosi ciężar trzechmiljardowego budżetu, czego najlepszym dowodem jest suma 4'3 miljona złotych zapłaconych w jednym miesiącu marcu br. tytułem odsetek za zwłokę, kosztów egzekucyjnych i grzywien. Można się przy takich objawach słusznie zaniepokoić o wykonalność budżetu, mimo że jest to dopiero czwarty tydzień jego działania.

Wynik budżetu za ub. r. budżetowy 1929/30 jest pouczający i daje wskazówkę, czego się mamy w tym roku spodziewać. Okazuje się, że w ub. roku wydatki wyniosły o 35 miljonów więcej niż preliminowano, co jeszcze nie mówi wyraźnie o faktycznym stanie rzeczy. Ten stan faktyczny jest taki, że dochody wyniosły tylko o 22 miljony więcej niż w r. 1928/29, wydatki zaś o 151 miljonów więcej — w rezultacie pozostała wprawdzie — nominalnie — nadwyżka około 40 miljonów, ale o 129 miljonów mniejsza niż w r. 1928/29.

To kurczenie się dochodów i wzrost wydatków uwidacznia się najwybitniej w ostatnim miesiącu minionego roku budżetowego tj. w marcu br. Wszystkie podatki bezpośrednie, jakie w tym miesiącu wpłynęły, dały 59'5 miljonów, podczas gdy z monopolów (tytoń, wódka, zapałki, sól, loterja) dały 83'6 miljonów. Jak widzimy, na tych monopolach opiera się gospodarka finansowa państwa i bez nich trudno byłoby utrzymać równowagę. Jeżeli się zanalizuje cyfry podatków bezpośrednich, zobaczymy, że największą wśród nich wydajność ma podatek obrotowy — 20 miljonów, czyli okrągło jedną trzecią część wszystkich dochodów bezpośrednich — chociaż ten podatek niesłusznie jest do tego działu wliczany. Nic dziwnego, że p. Matuszewski tak zaciekle bronił się przed zmniejszeniem tego podatku, a Sejm w przeczuciu zbliżającego się przełomu w budżecie musiał zrezygnować z zamiarów znaczniejszego jego obniżenia.

Co robić wobec tej prawie pewności, że preliminowane dochody nie dociągną, wydatki zaś — mimo okólników oszczędnościowych — będą się zwiększały? A to ostatnie jest konieczne, jeżeli się weźmie pod uwagę, że z urzędnikami nie będzie można bawić się w obiecywane i kapaniną wypłacane dodatki, zaś wobec ustabilizowania się bezrobocia skarb będzie musiał dopłacić do jego funduszu. Środek zaradczy już się znalazł: od 1 maja podrożeje wódka i to odrazu o 10%. Ponieważ w ub. roku monopol spirytusowy przyniósł 589 miljonów, zatem 10% podwyżka da okrągło 58 miljonów — poważna suma wobec spodziewanego ubytku w stałych dochodach. Co sobie z tego robią, że wódka jest u nas, niestety, artykułem powszechnego użytku i że przez podrożenie nakłada się na masy nowy podatek pośredni? Rząd korzysta z tego, że gospodarka monopolami jest wyłącznie jego domeną — widzieliśmy to przy podrożeniu tytoniu, taryf kolejowych i pocztowych; zobaczymy, jeżeli stosunki nie poprawią się, tosamo i przy tych artykułach niezadługo może znowu.

Jakie to były świetne czasy, gdy w r. 1927 kasy były tak pełne, że wydano 560 miljonów z tem prostem usprawiedliwieniem, że „trzeba było coś z pieniądzmi zrobić". Dziś mamy lata chude i cisami ludzie łamią sobie głowy nie nad tem, aby kasy napełnić, lecz aby bodaj wyżyć z dnia na dzień. Mści się na sanacji jej szeroki gest bez oglądania się na przyszłość, daleko też doszła: do szukania ratunku we wódce.

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI
(PSL „Wyzwolenie")

„Byczo jest..."

—o—

Był ministrem pewien pan, co nawet gdy najmniej miał do powiedzenia, albo nie miał co powiedzieć, mawiał przesławnie: „byczo jest!" Z biegiem czasu nic się nie zmienił, ale i swego powiedzenia nadal używa.

Łatwiej jest wsiąść w paradny samochód, kazać się zawieść między uparadowany tłum, naszpikowany pochlebcami i masą ludzi, lubiących parady i beztroską rozrywkę, łatwiej jest odbierać hołdy i aż dusić się w kadzidlanych mowach, łatwiej jest wziąć nowiutkie nożyczki i przecinać wstęgi dla otwierania wystaw lub pociągać sznurki dla odsłaniania popiersi, czy całych pomników, mniej lub więcej zasłużonych mężów, ale trudniej opanować gospodarcze kraju położenie, ale trudniej opanować nędzę szerokich mas chłopskich i robotniczych, ale trudniej ulżyć krajowi i jego obywatelom, ale trudniej zaprowadzić harmonję między przedstawicielstwem narodu a rządem, ale trudniej opanować chaos, ale trudniej zdobyć sobie mir i poważanie swoich i cudzych, by móc prowadzić państwo i naród do jakiej takiej szczęśliwości, ładu i poważania.

Nie przeczymy, że w Polsce mamy i takich trochę ludzi, którym się dobrze powodzi i obsiedli państwo jak gąsienice kapuściane głowy. — przystawiły się do przedmiotu żerania i gołowe zżerać go aż do ostatniego roślinnego włókna. Jedzą zapalczywie i wytrwale, nie bacząc, że sa-

dzono kapustę nie dla zjadania jej li przez gąsienice, bo to nie było celem gospodarza, ale aby pożywiać nią nie tylko pasożytów, jacy się na kapuście osiędą. Nie baczą na to, że pożywienia łakną wszyscy, — oni zajadają się dostatnio i smacznie i w głębi *swego* przekonania mogą prawić, że „byczo jest", siedząc na kapuście.

Ale niech ten sam pan, który zajeżdża na przygotowane parady, na z góry ułożone mowy i pochlebstwa, na wiwaty i oznaki, uradowanego niecodziennem widowiskiem, tłumu, inaczej się rządzi, a zobaczy i przekona się jak to „byczo" wygląda w Polsce. Niech nie zajeżdża państwowym samochodem na dworzec kolei, a skromną szkapiną lub taksówką, niech nie jedzie wagonem specjalnym, a siądzie sobie w wagonie trzeciej klasy, a przejdzie się po wszystkich, niech wysiądzie na pierwszej lepszej stacji i zajdzie do pierwszej lepszej wsi, czy miasteczka i posłucha, co mówią ludziska o obecnej „radości życia" i twórczości obecnej chwili. Niech zobaczy te nory, w których gnieżdżą się istoty ludzkie, podobno stworzone na obraz i podobieństwo boskie. Niech zobaczy, czem się ta biedota żywi i w czem chodzi, a ilu odżywia się niżej minimum niezbędnego dla utrzymania się przy zdrowiu i życiu. Niech oglądnie te łachmany, któremi sobie kilkoro naprzemian przyodziewa ciało, niech zobaczy i porachuje ile ludzi, wyraźnie mówię ludzi, ma koszulę na sobie połataną w jakieś kubistyczne figury. Niech przypatrzy układaniu się tych ludzi do snu. Niech widzi ich warunki hygjeny, wychowania fizycznego i moralnego. Niech się przerazi widokiem dzieci pijących wódkę, palących papierosy i wałęsających się po ulicy, bo ta im została, gdyż ciasnota pomieszczenia ich z domu wygania. Nie wiem, czy powie: „byczo jest!"

Niech idzie do fabryki. Popyta o warunki pracy i o zbyt przedsiębiorstw. Zbada przyczyny bezrobocia, głodowe zarobki robotników, warunki wytwórczości i jakie odsetki płacić muszą przedsiębiorcy z powodu niezdrowego kredytu. Niech idzie na kopalnie i przekona się ile owoców pracy marnieje przez nieumiejętną gospodarkę i nieumiejętność sprzedaży produktów pracy, przez nieumiejętność starania się o konsumenta. Niech zbada nierównomierność stosunkową zapłaty robotnika z uposażeniem dyrektorów, a nawet pośredników handlowych. Niech przekona się o konieczności rozszerzenia ustawodawstwa społecznego, z zabezpieczeniem na starość w pierwszym rzędzie. Niech widzi przedwczesne schorzenia i kalectwa robotników, rozpanoszenie się chorób zakaźnych z gruźlicą, przewodzącą innym chorobom. Niech przekona się o potrzebie ustaw o powszechnej zdrowotności i konieczności ustaw o chorobach wenerycznych, z czem się władze ociągają i Polskę pozostawiają w tyle za innemi państwami cywilizowanemi.

Nie wiem, czy powie: „byczo jest!"

Niech idzie w przedsiębiorstwa handlowe, począwszy od domokrążcy i straganiarki nędznej, po przez sklepiki, sklepy i hurtownie, zapyta się o „ruch w interesie", a dowie się jak strasznie i katastrofalnie przedstawia się tenże. Kupcy godzinami wyczekują klientów, a pracownicy wynagradzani są niżej najoczywistszych potrzeb życiowych. Dziesiątki i setki tysięcy ludzi jest w stanie zaledwie marnie przyżywiać się przy rodzinie i zdzierać swą ostatnią przyodziewę, bo podzelowanie buta robi im wyrwę w budżecie, a co dopiero mówić o zakupie nowych butów. A ileż to kupców, chcąc zachować swą „starą firmę" wydrapuje dno już nie Kasy ogniotrwałej, lecz pustej kieszeni. Nie wiem, czy powie: „byczo jest!"

Niech idzie w sfery rzemieślnicze i rękodzielnicze. Niech zobaczy jak robią bokami, jak się z dnia na dzień zmniejsza ich już nie rozwój, ale egzystencja. Niech się wypyta, co je gniecie, gnębi i bytowanie niszczy. Nie wiem, czy powie: „byczo jest!"

Niech porozmawia z ludźmi wolnych zawodów. Niech popyta lekarzy, adwokatów, nauczycieli, budowniczych, inżynierów, jak się im powodzi i przez co nie zdobywają środków zarobkowania.

Nie wiem, czy powie: „byczo jest", gdy jest przeszło ćmierć miljona bezrobotnych jeszcze w połowie kwietnia, gdy wieś ma miljon ludzi bez pracy, gdy *4 miljony ludzi głoduje*, a 6 miljonów ludzi nie dojada, gdy konsumcja spadła na katastrofalne niziny, gdy rolnictwo w Polsce wyjałowione i nieotarzane najpierwotniejszą a najpotrzebniejszą opieką rządu, gdy każdy grosz dziesięciokrotnie musi przechodzić przez kasy państwa, gdy zamiast organizowania pracy na warsztatach marzy się, jakby się ludzi wyzbyć z kraju, gdy *zamiast organizować roboty publiczne w kraju myśli się o emigracji do Peru i Angoli*, gdy mnoży się dziesiątki tysięcy emerytów, którym jeszcze długie lata grosz wysługi płacić się musi, gdy miasta czeka ruina gospodarcza, gdy gminy i sejmiki stają wobec braku pieniędzy. I tak dalej i tak dalej — litanji zjawisk tych nie spisałby nie wiem na czem. A tu się mówi: „byczo jest!"

Lecz czasy manny spadającej z nieba dawno przeszły i to bezpowrotnie. Nie wystarczy siadać przy kopcu kamieni, zapłakiwać się nad biedą i wyczekiwać zlitowania bożego. Nie wystarczy narzekać i wyczekiwać wyciągania cudzemi rękami kasztanów z ognia. Nie wystarczy załamywanie rąk i udręczanie się niedolą, ale trzeba porwać się na wysiłek czynu, na wysiłek woli i wysiłek hartu.

Każdy uświadomiony człowiek zdaje sobie sprawę z tego co się dzieje. Niechże stara się zdać sprawę z tego co ma robić. Smażone gołąbki nie lecą same do gąbki i niech pamięta o tem, że gromada to siła.

Czasu i sposobności do rozważań dosyć. Idą święta, idą majowe obchody. Chłopi ostatnio zrobili wielki krok — zrzeszyli się. Grożą nam wojną wyborczą, jakbyśmy się jej bali, a ona miała zaprowadzić, czy choćby poprawić dobrobyt kraju. Głupcy bają o militarnych porywkach. Na każdą trzeba być przygotowanym, bo starorzymskie przysłowie głosi, że „gotuj się do wojny, jeśli pragniesz pokoju". Gotujmy się do wojny, ona nam niestraszną gdyby przyszła, bo i ona nie od tych, co im teraz „byczo jest" zależy, ale od szerokich mas chłopów i robotników. Owiani wspólną troską o państwo i lud, zbratani i złączeni wspólnemi ideałami, wygramy każdą wojnę i każdy na nas zamach, może-my dziś nie twierdzić, że „byczo jest", ale musi być dobrze i Polsce i szerokim masom pracowniczym, pracującym dla Jej i dla swego dobra.

Wierzmy, że i my kiedyś będziemy mogli powiedzieć, że i nam maluczkim i upośledzonym musi być i byczo jest!

SENATOR DR. DANIEL GROSS

Przeciw polityce deflacyjnej rządów pomajowych

PRZECIW TEZAURYZACJI PIENIĘDZY SKARBOWYCH! — PODDAĆ REWIZJI I ZMIENIĆ T. ZW. DEKRET STABILIZACYJNY!

Już od dłuższego czasu zwracam uwagę, że **dzisiejszy gospodarczy kryzys** w Polsce związany z niesłychaną ciasnotą gotówkową i lichwą pieniężną, **ma swoje źródło przedewszystkiem** w t. zw. **dekrecie stabilizacyjnym z października 1927, nastawionym na mały obieg pieniężny czyli na tzw. deflację.** Między innemi przepisami błędnemi i dla gospodarstwa szkodliwemi **znajduje się** przepis, **zniewalający skarb do składania wolnych funduszów skarbowych w Banku Polskim.** — Pieniądze skarbowe, które od tego czasu były tamże składane, dochodziły łącznie z tzw. rezerwą skarbową do blisko **pół miljarda, a nigdy przez lata 1928 i 1929 nie zeszły niżej 300 miljonów złotych.**

Składanie pieniędzy w Banku Polskim, a nie w innych bankach, jest tezauryzacją i ma dla gospodarstwa skutek niesłychanie szkodliwy. Pieniądze złożone w Banku Polskim **przyczyniają się ho-wiem do zmniejszenia obiegu pieniężnego**, bo Bank Polski, potrzebując pieniędzy na skup rymes czy obcych dewiz, względnie walut, nie jest zmuszony drukować nowych banknotów, bo **korzysta z depozytu tak skarbowego, jak prywatnego.** Gospodarstwo prywatne, a więc banki, handel i przemysł, ogranicza swój depozyt w Banku Polskim do minimum, bo jest bezprocentowy, **natomiast skarb państwa** zniewolony został dekretem stabilizacyjnym z października 1927 składać **wszystkie** wolne fundusze w Banku Polskim, a ponieważ skarb miał oszczędności dawne i dalsze nadwyżki budżetowe, to sumy te w latach 1928 i 1929 dochodziły do setek miljonów złotych. Zarządzenie to było ściśle wykonywane. Najdalej 15-go każdego miesiąca musiał skarb raportować, ile pieniędzy miał w kasach skarbowych i w PKO z końcem poprzedniego miesiąca, tak by Bank Polski mógł kontrolować, czy skarb rzeczywiście oddał mu „wszystkie" wolne fundusze.

Pierwsze sprawozdanie p. Deweya podaje na stronie 7 taki raport o stanie funduszów skarbowych z końcem grudnia 1927. I tak znajdowało się:

w kasach skarbowych	79,418.529 zł.
na rachunku skarbu w PKO . .	15,873.487 zł.
zaś **na rach. skarbu w Banku P.** . .	**226,789.993 zł.**

Tem samem doliczając tzw. stałą rezerwę skarbową, znajdowało się wówczas w Banku Polskim na bezprocentowym rachunku żyrowym **przeszło** 300 miljonów złotych.

Usunięcie tak znacznej sumy z obiegu jest zmniejszeniem siły konsumcyjnej wewnętrznej, co musi za sobą pociągnąć stagnację w handlu i przemyśle, **która się wyraża w protestowanych wekslach, w ograniczeniu produkcji, w zmniejszeniu wpływów podatkowych i w bezrobociu.**

Niestety prof. Krzyżanowski jest zwolennikiem takiej „deflacji" i przypuszczam, że na jego zalecenie dostało się powyższe zarządzenie jako nakaz do dekretu stabilizacyjnego. Prof. Krzyżanowski jeszcze w ostatnich dwóch swoich broszurach pod tytułem „Rządy marszałka Piłsudskiego" ze sierpnia 1927 i „Bierny bilans handlowy" z listopada roku 1928 te zarządzenia deflacyjne **wychwala**, bo powodują „**hyperstałość**" waluty i **zmniejszają wewnętrzną sumę kupna.** I tak w broszurze „Rządy marszałka Piłsudskiego" na str. 92 czytamy: „Znaczny rachunek żyrowy w Banku Polskim jest **wycofaniem z targu pewnej siły kupna zmniejsza drożyznę**, zmniejsza popyt za walutami i dewizami — słowem **wywiera wpływ deflacyjny.**

W broszurze „Bierny bilans handlowy" na str. 69 znajduje się następujący ustęp: „Do rzędu objawów pomyślnych.... zaliczam **złożenie i utrzymywanie przez rząd na rachunku w Banku Polskim kwoty około 250 miljonów złotych. Niewycofanie tej sumy** wzmacnia pokrycie, **zmniejsza pieniężną siłę obiegu, miarkuje wzrost cen, działa deflacyjnie.**

Przeciw fatalnym skutkom deflacyjnych zarządzeń występowałem niejednokrotnie w prasie, na posiedzeniach Rady finansowej, a ostatnio na posiedzeniu Komisji budżetowej i na plenum Senatu.

W marcu br. w przemówieniu swojem na plenum Senatu, krytykując zalecenia prof. Krzyżanowskiego „miarkowania cen" przez zmniejszenie konsumcji, czyli deflację, użyłem wedle stenograficznego protokołu następującej argumentacji: — **„Rozumiem zniżkę cen, jako wynik niższych kosztów produkcji i cyrkulacji. Jednakowoż zniżka cen towarów wyprodukowanych przy wyższych cenach produkcji i sprzedaży jedynie wskutek zmniejszenia konsumcji jest dla gospodarstwa rzeczą szkodliwą i skutki fatalne. Jeżeli kupiec zmuszony jest taniej sprzedawać, to nie wykupi weksli, fabrykant ograniczy lub zastanowi produkcję, co pociągnie za sobą bezrobocie".**

Byłem w tej krytyce odosobniony. Ekonomiści burżuazyjni okrzyczeli mnie **inflacjonistą**, a prof. Krzyżanowski z triumfem podniósł w Sejmie, żem „na szczęście jest izolowany". Dopiero w ostatnich dniach, zaczyna prasa mówić o szkodliwości deponowania zapasów skarbowych w Banku Polskim, o sz.odliwości **małego obiegu** pieniężnego.

Takie stanowisko krytyczne zajął w ostatnich dniach dwukrotnie ekonomista z „Il. Kurjera Codziennego", który wyraża zdziwienie, że skarb tezauryzuje swoje fundusze bezpłodnie w Banku Polskim, co jest szkodliwą „**deflacją**", zmniejszającą obieg pieniężny.

Nie rozumiem tylko tego zdziwienia.

Ekonomiście z „Il. Kurjera Codziennego" chyba jest wiadome, że tę szkodliwą deflację i „bezpłodną tezauryzację" zalecał nie kto inny, jak tylko ekonomista prof. Krzyżanowski, że zalecanie to zostało we formie obowiązku w czyn wprowadzone **przez rząd pomajowy, już dawno**, bo dekretem prezydenta z października 1927 t. zw. dekretem stabilizacyjnym.

Kto chce tedy szczerze **usunięcia fatalnych skutków szkodliwej „deflacji"** i bezpłodnej tezauryzacji, **winien domagać się rewizji dekretu stabilizacyjnego i usunięcia** szkodliwych dla gospodarstwa przepisów. **Tego jednak ekonomista z „Il. Kurjera Codziennego" się nie domaga.**

Sprawy partyjne

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w czytelni TUR, ul. Dunajewskiego 5 parter)

Piątek 25 bm. Tow. dr. Adam Muller: „Opieka społeczna w gminie". (2 godziny).

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wiecz.

Środki badania okolic polarnych

Nie ulega już dziś żadnej kwestji konieczność naukowego badania okolic podbiegunowych. Celowość żmudnych i niebezpiecznych wypraw polarnych nie podlega dziś dyskusji; omawia się jedynie programy badań i środki, jakiemi należy je prowadzić. Właśnie tej ostatniej kwestji słów kilka chcieliśmy poświęcić. Za poruszeniem tej sprawy na łamach polskiej prasy codziennej przemawia możliwość wyruszenia w r. 1932-33 polskiej ekspedycji polarnej obok równoczesnych wypraw szeregu państw, jak Danji, Szwecji, Norwegji, Finlandji, Niemiec, Francji, Anglji itd. Polska dotychczas oficjalnie nie brała udziału w badaniach polarnych, uczestniczyli w nich jedynie poszczególni uczeni polscy. Z tej też przyczyny, mimo że kulturalna opinja nasza stale wykazywała żywe zainteresowanie dla losów i rezultatów naukowych wypraw polarnych, mało ludzi zdaje sobie u nas sprawę z metod pracy w okolicach polarnych.

Dawniej istniały trzy sposoby badania okolic polarnych: okrętem, sankami i na krze lodowej.

Podróżowanie okrętem po morzach polarnych napotyka na wielkie trudności z powodu olbrzymich mas lodu. Jednakże w budowie okrętów, przeznaczonych do podróży po morzach pokrytych skorupą lodową poczyniono wielkie postępy, budując potężne łamacze lodów, mogące ciąć warstwę lodu grubości do sześciu metrów. Statki tego typu różnią się od normalnych specjalnie silną konstrukcją swoich wiązań i odmiennie zbudowanym przodem.

Podróż sankami poprzez lody arktyczne jakkolwiek daje możliwość czynienia bodaj że najdokładniejszych badań, wymaga jednak specjalnego wyposażenia wyprawy i nastręcza wielkie trudności w poruszaniu się z powodu spiętrzonych zwałów lodu.

Kra lodowa, jako środek lokomocji podbiegunowej z powodu powolności swoich ruchów pożera oczywiście najwięcej czasu ze wszystkich dotychczas wymienionych metod, przyczem podróżny nie może wybierać kierunku podróży. Natomiast na płynącym lodzie można przeprowadzać wszelkiego rodzaju pomiary.

Ostatni dziesiątek lat przyniósł zastosowanie do badań polarnych aeroplanów i sterowców.

Że aeroplan może w badaniach polarnych oddać duże usługi, to dziś nie ulega wątpliwości. Jednakże dopóki nie zostanie rozwiązany problem pionowego startu, w obecnem stadjum zastosowanie aeroplanu w tych badaniach będzie ograniczone ze względu na trudności przy startowaniu i lądowaniu.

Jeżeli chodzi o balony sterowe, to ich przewaga nad aeroplanami w zastosowaniu do badań polarnych leży w większym zasięgu lotu i w możności zabrania dużej załogi, co pozwala na przeprowadzenie wszechstronniejszych obserwacyj. Złe strony sterowców uwydatniają się znowu przy lądowaniu. Gdzie morze jest otwarte i nie ma silnego wiatru, sterowiec może się zatrzymać, nabierając balastu wodnego. Natomiast, gdy nie ma dostatecznie wielkiej przestrzeni wodnej, a zwłaszcza, gdy chodzi o lądowanie na lodzie, wtedy trzeba przezwyciężać b. duże trudności.

Ekspedycja ratunkowa lodołamacza „Krasina" najdobitniej wykazała, że ze wszystkich sposobów badania okolic polarnych najlepszym jest użycie mocnego okrętu jako bazy dla lotów aeroplanowych. Nasz rodak Czuchnowski, który swojemi bohaterskiemi lotami przyczynił się do wyratowania rozbitków Italji, powodzenie swojej akcji zawdzięcza oparciu o znakomitą bazę do lądowania, jakim był lodołamacz sowiecki, przebijający się wśród lodów ku ofiarom strasznej katastrofy.

W międzynarodowym roku polarnym 1932-33 aeroplany i ewentualnie sterowce mogą odegrać tylko rolę pomocniczą. Obie ułatwią wybór miejsc, gdzie na roczny pobyt będą musieli być przewiezieni obserwatorowie wraz z potrzebnemi przyrządami do obserwacyj oraz umożliwią przewiezienie ludzi i ich wyekwipowania w obszary mniej dostępne.

UWAGI

Podatki a patki

Dziennik ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 18 kwietnia zawiera rozporządzenia ministra skarbu, dotyczące umundurowania urzędników kontroli skarbowej, których obowiązywać będą patki czarne z zieloną wypustką. Natomiast *sekwestratorom podatkowym*, mianowanym na stałe, przysługuje prawo noszenia munduru z *patkami brunatnemi i wypustką również zieloną.*

Wątpimy, iżby ludziom, nękanym śrubą podatkową, sprawić miało ulgę, że zawita do nich sekwestrator z takiemi gustownemi — może — patkami.

Czyż nie czas najwyższy, ażeby w ministerstwie skarbu studjowano wyłącznie i poważnie patologję gospodarczą i szukano środków zaradczych na katastrofalny kryzys, który się u nas sroży, a nie dobierano barw patek, wypustek i otoków na czapkach!

A o takich oto „reformach" słyszy się właśnie...

LISTY Z KRAJU

Sambor, 23 kwietnia.

O NASZYM SAMORZĄDZIE DALSZE SŁOWA PRAWDY

Jak już w poprzedniej korespondencji pisaliśmy brak naszemu miastu odpowiedniego kierownictwa w następstwie czego cały aparat gminny niedomaga. Urząd budowlany miejski stanowi dla siebie jakąś niedostępną dla kontroli wyspę. Nie istnieją dlań żadne przepisy ustawy budowlanej. Linja regulacyjna, rejon ogniowy to dla tego urzędu jakiś niewygodny balast ustawodawczy. Powstają w mieście budowle urągające wszel kim przepisom ustawy budowlanej, nakazom estetyki i jakiegokolwiek smaku. Przed dwupiętrowym domem zezwala się na wystawienie jakiejś drewnianej szopy, na jednej z głównych ulic (Trybunalskiej), na wepchnięcie jakiegoś niefortemnego parterowego domku o wyglądzie raczej komórek lub na rogu ul. Kolejowej tuż naprzeciw toru kolejowego na jakieś niechlujne klatki z wychodkami od frontu. Chodniki miejskie także na głównych ulicach zniszczone mogą iść w zawody z chodnikami w Bełzie lub Peczyniżynie. Tu i ówdzie w jakiejś bocznej uliczce można wprawdzie zobaczyć nowy, piękny chodnik z krawężnikami atoli szczególna ta pieczołowitość tłumaczy się faktem, że przy jednej z nich mieszka sekretarz a przy drugiej księgowy magistratu. — Gdyby nie ten fakt to również i te ulice tonęłyby w błocie jak i główne arterje miasta.

O uporządkowaniu całej gospodarki miejskiej, o przystosowaniu dochodów do wydatków, o stworzeniu jakiegoś realnego budżetu, o planie inwestycyjnym, o wyszukaniu jakichś możliwości rozwoju miasta mowy niema. Dla ilustracji chaotyczności stosunków może posłużyć głoszony przez poważniejszych nawet radnych fakt rzekomego pobierania przez burmistrza i jego zastępcę pensji miesięcznych w kwotach 1000 wzgl. 500 zł. i to nawet za czas od września 1928 mimo, iż uchwała rady na rok budżetowy 1929-30 ustanawiająca takie pensje dotąd przez władze nadzorcze nie została zatwierdzoną. Stan ten gospodarki miejskiej został przez organy kontrolne władz nadzorczych stwierdzony i ostre nawet nakazy co do zmiany osób i sposobu prowadzenia całego zarządu miasta wydane, atoli wykonanie ich jest dotychczas skutecznie ignorowane. Obserwujemy w magistracie ciągle wzrastającą ilość funkcjonarjuszy nieobjętych wogóle etatem miejskim i nikomu niewiadomo, by sprawa ich przyjęcia była przedmiotem rozważania kompetentnych czynników miejskich.

Długie tygodnie mijają bez posiedzeń zarządu miasta, a posiedzenia rady odbywają się co 6 do 8 tygodni. Członkowie tych ciał tracą wszelką ewidencję nad sprawami miejskiemi, a gdy się jeszcze zważy czas trwania odnośnych posiedzeń (mniej więcej 2 godziny) oraz ilość nagromadzonych po tak długich pauzach spraw łatwo sobie wyobrazić można gruntowność i ścisłość obrad a temsamem i wynik takowych.

Stan wyżej opisany znany jest uświadomionej części tut. obywatelstwa. Opowiadają sobie o tem w sekrecie od ucha do ucha lecz wszyscy opuszczają bezwładnie ręce nie chcąc przez otwarte wystąpienie narazić się możnym czynnikom.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

W OBRONIE MEKSYKU

IV.

Ustrój polityczny Meksyku

—o—

Obszar Meksyku wynosi dokładnie **1,969.147 kilometrów kwadratowych**, a zamieszkany jest przez 14,189.979 ludzi. Przeciętna więc gęstość zaludnienia w Meksyku wynosi 7'21 mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy.

Ludność Meksyku powstała z Indjan i Europejczyków i tworzy dzisiaj jeden zwarty naród meksykański. Białych jest w Meksyku około **1 miljon 900 tysięcy, mieszańców — 9,800.000, czysta krew indjańska płynie jeszcze w żyłach 2,500.000 mieszkańców** Meksyku. Ludność Meksyku zdradza tendencje do zmniejszania się, czego przyczyną jest nędza panująca w masach i fatalne warunki hygjeniczne, w jakich żyje ludność indjańska. Według obliczeń, w ostatnich 20 latach ludność Meksyku zmniejszyła się o jeden miljon, mimo, że w tym samym okresie czasu przybyło do Meksyku bardzo wielu emigrantów.

Państwo meksykańskie jest **republiką**, zorganizowaną na podstawie federacji stanów. Stąd też urzędowa nazwa państwa brzmi **„Estados Unidos Mexicanos"** — „Stany Zjednoczone Meksyku". W skład federacji meksykańskiej wchodzi 28 stanów, dwa terytorja i t. zw. „distrito federal".

Obowiązującą w Meksyku konstytucją jest konstytucja **z dnia 5 lutego 1917 roku**, uchwalona za czasów prezydentury **Venustjana Carranzy.** Jest to właściwie zreformowana, przerobiona i rozszerzona konstytucja meksykańska z 1857 r.

Konstytucja meksykańska dzieli władze federacji na wykonawczą, ustawodawczą i sądową. Wykonawcza władza spoczywa w rękach prezydenta republiki, ustawodawcza w rękach kongresu, czyli parlamentu. Kongres składa się z dwu izb: Izby deputowanych (La Camara de Diputados) i z Senatu. Władzę sądową reprezentuje Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości, Trybunały okręgowe i sądy lokalne.

Prezydent wybierany jest bezpośrednio przez cały naród. Kadencja jego trwa **lat cztery.** Kadencja posłów trwa **lat dwa**, senatorów **lat cztery**, z tem jednak, że połowa senatorów ustępuje co dwa lata. Czynne i bierne prawo wyborcze posiadają **tylko osoby płci męskiej**, z chwilą ukończenia 21 roku życia. Jeden deputowany przypada na 60.000 mieszkańców. Ani do Camara de Diputados, ani do Senatu, **nie może być wybrany duchowny**, jakiegokolwiek kultu religijnego (art. 55 VI).

Stany Federacji Meksykańskiej są wolne i suwerenne w odniesieniu do spraw administracji we wnętrznej. Każdy stan ma swój parlament federalny, który ma prawo podejmowania wszelkich uchwał, nie stojących w sprzeczności z paktem federacyjnym. Władzę wykonawczą sprawują w stanach gubernatorzy, wybierani na lat cztery.

Jednostką terytorjalną i administracyjną jest w Meksyku gmina, administrowana przez **„ayuntamiento"**, wyłonione również z wyborów bezpośrednich. Jest rzeczą interesującą, że między gminą, a gubernatorem stanu niema żadnych pośrednich instancyj.

W Meksyku istnieje **system prezydencjalny**, t. zn. prezydent jest zarazem szefem gabinetu. Istnieje w Meksyku 8 sekretarjatów, czyli ministerjów i cztery samodzielne departamenty.

Prezydent jest też zwierzchnikiem siły zbrojnej państwa. Podlegają mu tak zwani szefowie operacyj. Szefostwa operacyj pokrywają się terytorjalnie z poszczególnemi stanami. Obowiązek służby wojskowej nie istnieje w Meksyku. Pięćdziesięciotysięczna armja meksykańska — nawiasem mówiąc **doskonale wyekwipowana** — uzupełnia swe kadry zaciągiem ochotników.

Dochody skarbu państwa są w Meksyku dwojakie: państwowe, oraz stanowe i municypalne. Skarb Federacji otrzymuje 25% z dochodów stanów i municypjów.

Konstytucja Meksyku należy do najliberalniejszych konstytucyj świata. **Ustanawia ona zupełny rozdział kościoła od państwa i laicyzację szkolnictwa.**

Artykuł 5 konstytucji głosi, że państwo nie może dopuścić, by doszedł do skutku na jego terenie jakikolwiek kontrakt, lub umowa, któryby miał za przedmiot zmniejszenie, zgubę, lub poświęcenie wolności człowieka, czy to w dziedzinie pracy, czy też nauki, lub wyznania.

Artykuł 7 konstytucji **poręcza wolność słowa i wolność prasy.** Ciekawy dla Europejczyków jest artykuł 10, który głosi, iż mieszkańcy Stanów Zjednoczonych Meksykańskich mają prawo posiadania broni dla swego bezpieczeństwa i słusznej obrony.

Niezmiernie ważnym jest artykuł 27, który orzeka, iż ziemie, wody i bogactwa naturalne w obrębie granic Meksyku **są własnością narodu.**

Sensacyjny proces we Lwowie

We środę przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces przeciw lekarce dr. Marji Maćkównie, oskarżonej o zamordowanie narzeczonego lekarza dr. Jarosława Teliszewskiego, z którym ją łączył intymny stosunek. Wedle aktu oskarżenia tło sprawy przedstawia się następująco: 30 październik ub. roku wieczorem o godz. 18 znaleziono na ul. Potockiego zwłoki młodego mężczyzny. — Ustalono, że są to zwłoki dra Jarosława Teliszewskiego, lekarza szpitala powszechnego we Lwowie, przyczem stwierdzono, że dopuszczono się na osobie jego morderstwa. W związku z tem aresztowano jego narzeczoną, Marję Maćkównę, która przyznała się do winy.

Dr. Maćkówna przed dwoma laty próbowała targnąć się na swe życie przez wypicie trucizny, lecz została uratowana. Odtąd życie nie miało dla niej żadnej wartości i postanowiła zamordować swego narzeczonego, przez którego wiele cierpiała. Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznaje oskarżona. Jest to drobna niepozorna osoba tak, że trudno wierzyć, iż ta nikła postać kobieca zrobiła użytek z śmiercionośnej broni, dając z rewolweru kilka strzałów do swego narzeczonego. Oskarżona opowiada dzieje swojego stosunku ze swym byłym narzeczonym. Poznali się przed 8 laty i po pewnym czasie zaprzyjaźnili się. W czasie studjów oskarżona dawała wsparcia pieniężne swemu narzeczonemu, który również studjował medycynę. W roku 1928 ukończyli oboje wydział medyczny we Lwowie. Na uwagę zasługuje zeznanie oskarżonej, że mogła się o wiele wcześniej promować na lekarkę, ale zależało jej na tem, by Teliszewski, z którym razem studjowała, otrzymał dyplom wcześniej. Uważała bowiem, że jej narzeczony czułby się upokorzony, gdyby go wyprzedziła. Oskarżona zeznaje, że wyrobiła swemu narzeczonemu posadę w szpitalu powszechnym we Lwowie, gdzie pracowała. Oficjalnie uchodziła za jego kuzynkę, a dopiero w ostatnim czasie za narzeczoną. Wyjeżdżali kilkakrotnie wspólnie na wakacje na wieś. W ostatnich latach zaczął się stosunek ich psuć. Narzeczony prześladował oskarżoną scenami zazdrości. Maćkówna zeznaje, że żyła z Teliszewskim jak żona i czekała z utęsknieniem chwili, kiedy wezmą ślub. Jednakowoż ciągłe sceny zazdrości pogarszały z dnia na dzień ich stosunek. Teliszewski w związku z prześladowaniami na tle zazdrości doprowadzał ją do myśli o samobójstwie. Ojciec Teliszewskiego jest urzędnikiem pocztowym we Lwowie, zaś ojciec dr. Maćkówny jest elektromonterem. Rozprawa rozpisana jest na trzy dni.

Z ruchu socjalistycznego

WIELKIE ZGROMADZENIE TOW. ŻUŁAWSKIEGO W NOWYM SĄCZU

W niedzielę 13 kwietnia w sali Domu Robotniczego odbyło się wielkie zgromadzenie protestacyjne PPS. Na zgromadzenie to przybył wicemarszałek Sejmu tow. **Żuławski**, który został owacyjnie powitany na stacji przez orkiestrę kolejarzy oraz licznych towarzyszów. Przed zagajeniem Robotnicze Towarzystwo Śpiewackie „Echo" odśpiewało pieśni robotnicze, poczem przewodniczący tow. Matkowski zagaił zgromadzenie, witając wicemarszałka **tow. Żuławskiego**, co zgromadzeni przyjęli **burzą długo niemilknących oklasków.** — Zgromadzenia tak licznego dawno nie miał Nowy Sącz, gdyż nietylko obszerna sala kina „Wiedza", ale przyległe do niej lokale były szczelnie przepełnione. Gdy przewodniczący udzielił głosu prelegentowi, a ten zjawił się na mównicy, został powtórnie witany **huraganowemi oklaskami.** — Tow. poseł **Żuławski** w przeszło półtoragodzinnym referacie szczegółowo omówił sytuację obecną, wytworzoną przez rządzącą klikę sanacyjną.

Walka obecna w Polsce, która się rozgrywa, nie jest walką przeciw Piłsudskiemu czy komukolwiek, lecz toczy się **o ustrój państwa, o demokrację, o wolność i sprawiedliwość.** W niejedno serce proletarjackie wkrada się zwątpienie w zwycięstwo sprawiedliwości, lecz postęp socjalizmu w Polsce i za granicami dowodzi niezbicie **o szybkiem zwycięstwie naszej idei.** Stąd pochodzi ostatni wysiłek kapitalistycznego świata o całkowite przywrócenie im praw, a ludom niewoli. Nic nie pomogą rządy jednostki dyktatorskiej w Polsce; władza burżuazyjno-pułkownikowska **musi runąć** pod naporem uświadomionych mas ludowych. Już nie pomogą im słowa, że obecny kryzys, to „dopust Boży", bo widzimy, że straszny ten kryzys został spowodowany przez **zniszczenie konsumenta** drogą stopniowego **obniżania płac.** Dzisiejszy kryzys to nieudolna i rabunkowa gospodarka czteroletnich rządów sanacyjnych, to wyrzucanie setek miljonów złotych ze skarbu państwa **na poparcie** „Jedynki", na walkę z prawami ludu, na walkę z przedstawicielstwem narodu. Rozwija się w Polsce bandytyzm polityczny, gdyż w biały dzień uzbrojeni i wynajęci bandyci z BBS i BB mordują socjalistów, wieloletnich działaczy robotniczych o czystych rękach i sumieniu. Rząd zamiast współpracować z narodem prowadzi z nim walkę, walka ta jednak musi się skończyć **zwycięstwem ludu pracującego.** Lud domaga się wyborów lub ustąpienia **rządów pułkowników**, rządów dyktatury na rzecz rządów chłopsko-robotniczych, rządu ładu sprawiedliwości i pokoju. Klasa pracująca **niechaj w dniu 1-go Maja wyjdzie na ulice** miast i miasteczek i niechaj demonstruje potężnie przeciwko dzisiejszemu bezprawiu.

Tak w trakcie przemówienia jak i po zakończeniu zgromadzeni huraganowo **oklaskiwali wywody referenta i wznosili okrzyki na cześć PPS.** Następnie krótko przemawiali towarzysze: Matkowski i Zawierucha, poczem została przyjęta **jednogłośnie** następująca rezolucja:

1) Zebrani na wiecu PPS w Nowym Sączu pracownicy kolejowi, robotnicy i chłopi okoliczni, po wysłuchaniu referatu wicemarszałka Sejmu tow. Żuławskiego jednogłośnie domagają się likwidacji pomajowego systemu rządzenia **i ustąpienia rządu p. Sławka;** 2) Zebrani przesyłają proletarjackie pozdrowienia marszałkowi Sejmu tow. **Daszyńskiemu** za bohaterską obronę **demokracji**, jak również i wicemarszałkowi tow. **Żuławskiemu;** 3) Zebrani uchwalają **pełne wotum zaufania posłom PPS** i oświadczają, że na każde ich wezwanie staną w obronie zagrożonej demokracji; 4) Zebrani domagają się **zwołania** Sejmu lub rozwiązania go **i rozpisania nowych wyborów; 5)** Zebrani potępiają jaknajmocniej **bandyckie wystąpienia bojówek BBS** przy biernem stanowisku rządu i domagają się od rządu niezwłocznego przeciwstawienia się rozbojom, gdyż w przeciwnym razie robotnicy będą zmuszeni **chwycić się samoobrony.**

Po zgromadzeniu odbyła się liczna konferencja powiatowa PPS, na której zostały omówione sprawy organizacyjne.

AKADEMJA KU CZCI BOLESŁAWA CZERWIŃSKIEGO

Staraniem Zarządu Organizacji Młodzieży TUR w Nowym Sączu dnia 6 kwietnia odbyła się w Domu Robotniczym w Nowym Sączu uroczysta akademja ku uczczeniu 42-letniej rocznicy śmierci **autora „Czerwonego Sztandaru" Bolesława Czerwińskiego.** Uroczystość zagaił o godzinie 6'25 prezes Organizacji Młodzieży TUR tow. Polowiec, witając licznie zebraną publiczność i powołując na przewodniczącego tow. St. Zawiłę, który ze swej strony podkreślił doniosłość przedsięwzięcia Org. Ml. TUR dla uczczenia drogiej nam pamięci piewcy „Czerwonego Sztandaru", poczem Robotnicze Towarzystwo Śpiewackie „Echo" odśpiewało kilka aktualnych pieśni ludowych; tow. Z. Hecówna wygłosiła wiersz M. Markowskiej pod tyt. „Grajek", a tow. Z. Ziajanka wiersz „Odpowiedź M. Komornickiej na wiersz pod tytułem „Nastrój"; tow. Zawierucha wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone pracy i pamięci B. Czerwińskiego.

Całość akademji wypadła bardzo dobrze, to też wykonawcy tejże zostali nagrodzeni rzęsistemi oklaskami. Po zbiorowem odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" przewodniczący zamknął akademję dziękując za liczne przybycie i wzywając do obrony praw ludu pracującego — zdobytych przy wielkich ofiarach pionierów socjalizmu.

Tą drogą Zarząd Organizacji Młodzieży TUR składa jednocześnie podziękowanie Robotniczemu Towarzystwu Śpiewackiemu „Echo" za wzięcie udziału w uroczystości i Zarządowi Koła ZZK za bezinteresowne udzielenie sali.

WIEC TOW. POSŁA NOSALA W JAWISZOWICACH

W niedzielę 6 kwietnia o godzinie 4 popołudniu odbyło się w sali Kółka Rolniczego w Jawiszowicach zgromadzenie publiczne, na którem przemawiał poseł tow. **Nosal.** Zebrani wysłuchali referatu z wielkiem zainteresowaniem, a po skończonym referacie nagrodzili mówcę **burzą oklasków.**

W dyskusji nad referatem zabrał głos p. Jan Mleko, górnik na kopalni w Brzeszczach, który w ostatnim czasie zgłosił przystąpienie do „czwartej brygady". Opowiadał głupstwa, między innemi, że posłowie są nieodpowiedzialni i wolno im mówić wszystko, on widzi, że w państwie jest dobrze, że się robotnikom dobrze powodzi, tylko niezadowolona opozycja mówi, że jest źle i jest wrogo usposobiona do rządu, zebrani przerywali Mlece i byłby może oberwał od robotników za tę dobroć. Tow. poseł Nosal dał mu ciętą odprawę i przypomniał mu jego robotę od powstania Polski, że zawsze miał tylko swoje osobiste cele na celu i obecnie dla celów osobistych przystał do BBS i uważa, że oszczerstwami, rzucanemi na PPS uda mu się dojść celu. P. Mleko widząc swoją porażkę, nie czekał końca i **zwiał**, bojąc się, ażeby mu zebrani nie wskazali drogi.

Odczytano rezolucję, którą **jednogłośnie uchwalono;** okrzykami na cześć PPS i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zakończono. Uchwalona rezolucja brzmi jak następuje:

1) Zebrani na wiecu w Jawiszowicach chłopi i robotnicy żądają **zwołania Sejmu, likwidacji pomajowego systemu rządzenia i ustąpienia rządu p. Sławka;** 2) Zebrani przesyłają proletarjackie pozdrowienie tow. marszałkowi **Daszyńskiemu** za bohaterską obronę demokracji; 3) Zebrani uchwalają **pełne wotum zaufania posłom PPS** i oświadczają, że na każde ich wezwanie **staną w obronie zagrożonej demokracji;** 4) Zebrani domagają się rozwiązania Sejmu i rozpisania **nowych wyborów.**

Wywłaszczenie może być wykonywane dla dobra i interesu publicznego wyłącznie za indemnizacją.

Monopole państwowe nie istnieją w Meksyku. **Osobny rozdział** konstytucji meksykańskiej poświęcony jest **pracy, oraz opiece społecznej.** Obejmuje ów rozdział jeden tylko, ale bardzo obszerny artykuł. Artykuł ten ustanawia ośmiogodzinny dzień pracy. Czas pracy nocnej nie może być dłuższy nad 7 godzin. Praca, niebezpieczna dla zdrowia robotników, zabroniona jest kobietom, oraz młodocianym do lat 16. Istnieje zakaz pracy nocnej zarówno kobiet, jak i młodocianych. Młodociani od lat 12 do 16 nie mogą pracować dłużej nad sześć godzin dziennie. Praca dzieci, nie mających ukończonych lat 12 nie może być przedmiotem umowy najmu pracy. Zadaniem specjalnych komisyj przy municypjach jest oznaczanie minimum wynagrodzenia. Wynajemca pracy jest odpowiedzialny za wypadki przy pracy, za stan higjeniczny swych zakładów, oraz za choroby powstałe na tle pracy zawodowej robotnika.

Tak wygląda w głównych zarysach konstytucja meksykańska. Przyznać trzeba, iż pod żadnym względem nie ustępuje ona konstytucjom europejskim; a o ile chodzi o unormowanie spraw dotyczących pracy i opieki społecznej wykazuje ona **prawdziwą troskę o los robotnika.**

Konstytucja meksykańska zawiera prócz tego obszerne postanowienia tyczące się wyznań religijnych. Omówię je w artykule, traktującym o „kwestji kościelnej" w Meksyku.

Roman Dąbrowski.

Wiadomości polityczne

DZIAŁALNOŚĆ BANKU REPARACYJNEGO

Rada administracyjna Banku wypłat międzynarodowych na środowem posiedzeniu postanowiła, że akcje zostaną wypuszczone w Paryżu w 8 dni po ratyfikowaniu planu Younga przez Włochy i Anglję. Rada wybrała na dyrektora departamentu bankowego i zastępcę dyrektora Banku Hulzego (Niemcy), na sekretarza generalnego p. Pilottiego, na dyrektora departamentu lokat v. Seelanda (Belgja). Quesnay pełnić będzie też zastępczo funkcje dyrektora departamentu łączności między Bankiem wypłat międzynarodowych a bankami emisyjnemi. Przy dyskusji nad sprawą emisji akcji oraz wyłożeniu obligacyj stanowiących właściwe zmobilizowanie i skomercjalizowanie niemieckiego długu reparacyjnego, przeważał pogląd, że emisję akcji musi poprzedzić wyłożenie obligacyj. Cena emisji ustaloną będzie tak, ażeby pokryć koszta emisji. Akcje oprocentowane będą na 6%. Spodziewają się uzyskać w ten sposób szybką subskrypcję pierwszej transzy pożyczki reparacyjnej.

B. PREZYDENT POLICJI ORGANIZUJE „FRONT ANTYBOLSZEWICKI"

„Neues Wiener Journal" donosi, że podróż kanclerza austrjackiego do Paryża i Londynu posiada znaczenie wybitnie polityczne. Niebezpieczeństwo grożące Europie ze strony Rosji sowieckiej poruszyło sumienia rządów europejskich, dzięki czemu dojrzał plan utworzenia frontu obronnego przeciwko bolszewizmowi. Międzynarodowa dyplomacja rozumie już powagę sytuacji. Komunistyczne zamachy powtarzające się nieustannie na całym świecie nie są zjawiskami sporadycznemi, lecz ogniwem planu ogarniającego wszystkie państwa. „Neues Wiener Journal" sądzi, że kanclerz Schober, znany ze swej energji i znajomości stosunków, odegra w tej akcji międzynarodowej przeciwko bolszewizmowi rolę kierującego. Zdaniem dziennika rozstrzygną się w Paryżu i Londynie nietylko losy pożyczki austrjackiej, lecz losy całej Europy.

Mleko kipi ze złości

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Brzeszcze, 22 kwietnia.

W „Gospodarzu Polskim“, tygodniku sanacyjnym, z 13 bm. w Nrze 15 rozpisuje się znany w Brzeszczach i okolicy „dębowy“ pisarz Jan Mleko. Dębowym pisarzem robotnicy nazywają Mlekę na tej podstawie, że prawie wszystko swoje „utwory“ rozlepia na przydrożnych dębach i drzewach wogóle. Mleko jako niestrudzony pielgrzym obszedł już wszystkie istniejące przed wojną, podczas wojny i powojenne partje i związki. Był także i w klasowym Związku górników, był nawet przewodniczącym jego oddziału i przewodniczącym miejscowego komitetu PPS. Obecnie jest Mleko jeszcze sanatorem, ale jak nas doszła wiadomość, Mleko już szuka dziury w sanacyjnym płocie, ażeby pójść tam, gdzie jeszcze więcej naobiecują.

W wyżej wymienionem piśmidle sanacyjnem rozpisuje się Mleko o jakichś pieniądzach zabranych przez „CKW-istów“ na cele partyjne. Czepia się także tow. posła Liebermana, trudno się nawet domyśleć o co chodzi temu dębowemu pisarzowi. Ale jużeśmy się zorjentowali. W Brzeszczach została przez tamtejszych robotników powzięta uchwała *zbierania funduszu na budowę domu robotniczego* i na ten cel złożono już dość pokaźną kwotę, która jest dana na książeczkę w Kasie Oszczędności Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców w Chrzanowie i tego Mleko nie może nijak strawić. Stąd ta niepohamowana złość o te pieniądze. Najpierw oczerniali w Warszawie dyrekcję kopalni, że ta uwzględniła dobrą inicjatywę tutejszych robotników, ponieważ to nic nie pomogło, postanowił Mleko zwrócić się za pomocą sanatorów na szpalty prasy sanacyjnej.

Robotnicy w Brzeszczach dobrze wiedzą, jak się to Mleko wyliczył z ofiarowanej przez wszystkich robotników w Brzeszczach półdniówki na sprawy robotnicze w roku 1919. Wszak wtenczas Mleko był w Brzeszczach nieograniczonym działaczem! Niechno Mleko z tem różnego rodzaju mazełkiem tak śmiało na słońce nie wychodzi, bo dobrze wiedzą sąsiedzi jak i na czem kto siedzi!

Ruch kolejarski

OŚWIĘCIM. W dniu 3 kwietnia odbyło się w Oświęcimiu zgromadzenie sekcji eksploatacyjnej ZZK. Zgromadzenie zagaił kol. Malicki Piotr, który zdał sprawozdanie z działalności Sekcji za rok ubiegły. Do nowej sekcji eksploatacyjnej zostali wybrani kol.: Wyrwiak Franciszek, Jaskółka Stanisław, Czarnik Jakób.

Na wniosek kol. Malickiego uchwalono z funduszu sekcji eksploatacyjnej przy kole ZZK w Oświęcimiu wyasygnować kwotę 10 zł. **na fundusz prasowy „Naprzodu“.**

Jako delegata na (Zjazd krajowy sekcji eksploatacyjnej w Warszawie w dniu 18 maja 1930) wybrano kol. Wyrwiaka.

W wyniku obrad Sekcja uchwaliła następujące wnioski: 1) Zebrani domagają się zrealizowania wszystkich postulatów ekonomicznych wysuniętych przez WW ZZK, 2) domagają się uchwalenia przez Sejm pragmatyki służbowej i ustawy emerytalnej wniesionej przez posłów PPS, 3) starania Związku i posłów PPS popierają solidarnie, oświadczając gotowość obrony swych postulatów.

TARNÓW. Dnia 10 kwietnia br. odbyło się zgromadzenie działu eksploatacyjnego zwołane przez zarząd koła miejscowego ZZK w Tarnowie, przewodniczył kol. prezes Zaleński, sekretarzował kol. Szumiński. Następnie o położeniu działu eksploatacyjnego wygłosił dwugodzinny referat członek WW wiceprezes **Maksamin**, następnie o sytuacji politycznej wygłosił referat kol. Ryza, członek Zarządu Głównego. Mówcy byli kilkakrotnie hucznie oklaskiwani, w końcu została uchwalona rezolucja następującej treści:

Zgromadzeni pracownicy działu eksploatacyjnego w Tarnowie w dniu 10 kwietnia br. 1) protestują przeciwko wrogiemu stanowisku sfer rządowych w stosunku od wszystkich spraw robotniczych i kolejowych, 2) odrzucają narzuconą im pragmatykę służbową i żądają zwołania Sejmu w celu przeprowadzenia uchwały sejmowej w sprawie wniosków o pragmatyce służbowej (druk sejmowy Nr. 675) i emerytalnej, 3) żądają energicznej walki z bezrobociem i **zaprzestania redukcji** dni pracy i pracowników, 4) żądają usunięcia sie ze rządu ludzi, którzy w dotychczasowych czynnościach okazali się wrogami klasy robotniczej, 5) oświadczają, że **na każdy zew organów Związku i PPS staną do szeregu w obronie demokracji i praw robotniczych** i zdecydowani są podjąć najenergiczniejszą obronę w narzuconej im walce, bez względu na ofiary, 6) wzywają wszystkich kolegów do wstępowania w szeregi ZZK w celu przeprowadzenia skutecznej akcji w obronie ich postulatów i w obronie postulatów robotniczych, 7) wyrażają **wotum zaufania marszałkowi Daszyńskiemu i ZPPS oraz Zarządowi Głównemu ZZK** za dzielną obronę ich praw i żądają od nich, by nie liczyli się ze środkami walki w obronie życiowych spraw kolejarskich i pracowniczych.

KRONIKA

Kraków, 25 kwietnia.

Przedstawienie 1 Maja w teatrze Słowackiego

Staraniem TUR w Święto Robotnicze we czwartek 1 Maja dana będzie w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego doskonała komedja pt.:

„MYSZ KOŚCIELNA“.

Bilety nabywać można codziennie w Administracji „Naprzodu“ przy ul. Dunajewskiego 5 u skarbnika TUR tow. Czerwleńca od 10 do 12 i od 4 do 7 wieczór. Ceny biletów nadzwyczaj niskie, bo od 4 zł. do 75 gr. Związki zawodowe winny zgłosić zapotrzebowanie na bilety jaknajprędzej. Początek przedstawienia wyjątkowo o godz. 7'30 wieczór.

—ooo—

„Muzealna“ pisownia

Rzeczą piękną jest wdzięczność dla ludzi ofiarnych. A dużej ofiarności wyrazem było — rozstawanie się z przedmiotami, które wypełniły sale Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Słusznie też postąpiły władze miejskie u nas, że upamiętniły nazwiska szczodrych fundatorów i ofiarodawców na tablicy, świeżo wmurowanej przy wejściu do Muzeum. Ale chwalebny zamiar potknął się przy wykonaniu o jeden szkopuł: gramatykę.

Czytamy na tej tablicy:

Muzeum Narodowe, świątynią polskiej kultury i sztuki znacznymi darami wzbogacili: (tu następują nazwiska).

O ile wśród starszego pokolenia utrzymuje się dotąd — wbrew nowszym wskazówkom — pisownia, uprawniająca do użycia w tym tekście: znacznymi, o tyle już najstarsi ludzie nie pamiętają czasów takiego wzoru deklinacji, której próbkę tu widzimy w słowie: świątynia.

I takiemi właśnie „lapsusami“ ozdobiono napis, w którym się prawi o kulturze... Tak zlekceważono jej minimalne wymagania, że nauczyciel, prowadzący wycieczkę szkolną, będzie musiał wyjaśniać swoim uczniom, że na tej tablicy pamiątkowej widnieją — niestety — kompromitujące błędy.

—ooo—

—ooo—

Przedłużenie trwania wystawy „Stary portret“

Z powodu bardzo licznych zgłoszeń wycieczek oraz miłośników sztuki z dalekiej nawet prowincji, dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przedłuża jeszcze o jeden tydzień wystawę „Stary Portret“. Jest to jednak ostatni termin, po którym nastąpi definitywne zamknięcie. Wystawa „Awangardy“ zostanie wobec tego otwarta za tydzień.

—ooo—

Olsza otrzymała światło elektryczne

Wieczorem dnia 18 kwietnia w obecności wiceprezydenta Ostrowskiego, dyrekcji elektrowni miejskiej, oraz Rady gminnej Olszy, **została poraz pierwszy oświetlona Olsza 88 elektrycznemi lampami ulicznemi.** Równocześnie została uruchomioną sieć rozdzielcza napowietrzna dla oświetlenia prywatnych mieszkań, o łącznej długości 5 klm. **Jest to już druga gmina podmiejska, w której zostało zaprowadzone oświetlenie elektryczne przez elektrownię miejską w Krakowie, a obecnie instaluje się oświetlenie elektryczne w Prokocimiu.**

—ooo—

WYSTAWA FOTOGRAFJI AMATORSKIEJ — (Rynek 20) w lokalu wystawy „Jak mieszkać“, która w mieście obudziła wielkie zainteresowanie otwarta będzie jeszcze tylko parę dni. Wstęp 50 groszy. Wystawę zwiedzać można od 10—1 w południe i od 4—7 wieczorem.

POBOROWI MUSZĄ MIEĆ DOKUMENTY Z FOTOGRAFJAMI. Magistrat miasta Krakowa, jako władza administracji ogólnej pierwszej instancji, zwraca uwagę poborowych, mających stawać w bieżącym roku do Komisji poborowej, że wymaganem będzie dla stwierdzenia tożsamości osoby przedłożenie dokumentów z fotografją, jak dowodów osobistych szkolnych, względnie wyższych zakładów naukowych, świadectw maturycznych z fotografją, dyplomów na czeladnika z fotografją względnie dowodów osobistych. Wobec tego jest wskazanem zaopatrzenie się w dowód osobisty już obecnie; dowody te wydaje magistrat miasta Krakowa za opłatą 60 groszy. Do podania załączyć należy metrykę urodzenia, względnie wyciąg, dowód zameldowania się do pobytu w Krakowie, 2 fotografje i jednego świadka, któryby stwierdził tożsamość osoby.

UZNANIE DLA DYREKCYJ KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI. Pod przewodnictwem prezydenta inż. Rollego odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj I i II Rady miejskiej, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa i sprawozdania Podgórskiej Kasy Oszczędności, wyrażając dyrekcjom obu powyższych instytucyj uznanie; zatwierdzono ofertę na wykonanie konstrukcji żelaznej i haków w nowych halach mięsnych w rzeźni miejskiej, oraz ofertę na remont dachów w budynkach wolnych składów towarowych gminy m. Krakowa przy ul. Warszawskiej.

PROCES PRASOWY PRZECIW ŁAWNIKOM SĄDU PRACY. W połowie marca b. r. pojawił się w „Głosie Adwokackim“ artykuł jednego z koncypientów krakowskich, p. dr. R., wymierzony przeciwko sądowi pracy, a w szczególności przeciwko ławnikom z grupy pracobiorców. W odpowiedzi na ten niepoważny artykuł zamieścił na łamach naszego pisma sekretarz Związku zawodowego pracowników umysłowych w Krakowie, a zarazem ławnik sądu pracy, tow. M. Statter, artykuł, którym ze stanowiska pracowniczego i ustawowego poddał ostrej krytyce popisy „publicystyczne“ p. R. Treścią artykułu tow. Stattera uczuł się p. R. tak niepocieszony, iż uznał za stosowne wytoczyć proces o obrazę czci przeciw autorowi odpowiedzi.

Jak się jednak dowiadujemy, sprawą tą zainteresowały się szersze koła ławników pracowniczych, które w dniach najbliższych omówić ją zamierzają na ogólnem zebraniu wszystkich ławników pracowniczych.

RUCH LUDNOŚCI. W ciągu miesiąca lutego br. zawarto w Krakowie **małżeństw 196 (151)**, w tem chrześcijańskich 159 (102). **Urodziło się** żywo dzieci 370 (391), nieślubnych 73 (71), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 23 (17). Wśród żywo urodzonych było chłopców 185 (192). W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 295 (325), z czego miejscowych 193 (215). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 172 (177). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na nowotwory 34 i na gruźlicę 33. Wśród zmarłych było chrześcijan 241 (w styczniu 279).

ODZNACZENIE KRAKOWSKIEGO PEDAGOGA ORDEREM CZECHOSŁOWACKIM. Znany i ceniony ze swej pracy pedagogicznej dyrektor gimnazjum dr. Jan Magiera został 23 bm. udekorowany oficerskim krzyżem czechosłowackiego orderu Białego Lwa. Konsul dr. **Maixner** dekorując dyrektora Magierę serdecznemi słowami podkreślił wybitną i bogatą jego 30-letnią pracę na polu literatury, sztuki i kultury, która pomimo przysłowiowej skromności dekorowanego jest daleko i szeroko znana i należycie ceniona. Dziękując za zaszczytne odznaczenie dyrektor dr. **Magiera** wyraził nadzieję, iż niestrudzona współpraca na polu kulturalnego zbliżenia polsko-czechosłowackiego przyczyni się do upragnionego urzeczywistnienia idei słowiańskiej wzajemności.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Usiłował pozbawić się życia przez zastrzelenie się z rewolweru Franciszek Kuchta, lat 25 z Lipnicy Górnej pow. Bochnia. Kula przebiła lewą pierś w okolicy serca. Desperata przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Powodem samobójstwa złe stosunki materjalne i zawiedziona miłość.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Na drodze publicznej w Borku Fałęckim auto Nr. Kr. 95858 potrąciło chłopca lat około 16, nieustalonego narazie nazwiska, który został ciężko ranny i przewieziony na pogotowie ratunkowe w Krakowie.

URZĘDNIKOWI BANKOWEMU SKRADZIONO 10.000 ZŁ. Nieznani narazie sprawcy skradli p. Stefanowi Walczakowi, urz. bankowemu z banku Rippera w chwili wpłacania pieniędzy w Banku Handlowym przy Rynku Gł. 19 kwotę 10.000 zł. w banknotach po 100 zł. na szkodę Banku H. Ripper i Sp. przy Rynku Gł. 17.

KRWAWY NAPAD NA DRODZE DO BORKU FAŁĘCKIEGO. Na powracających z Krakowa do Borku Fałęckiego Jana Czeremugę, Michała Bruzdę i Fryderyka Tyratę z Borku Fałęckiego, oraz Marję Czeremugową z Krakowa napadło dwóch nieznanych osobników, z których jeden uderzył sztachetą Jana Czeremugo a następnie pchnął nożem w piersi Michała Bruzdę, zadając mu ciężką ranę, poczem obaj zbiegli. Bruzdę przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Dochodzenia w toku.

POWIESIŁ SIĘ W OBAWIE ODPOWIEDZIALNOŚCI SĄDOWEJ. Popełnił samobójstwo przez powieszenie się na strychu swego domu Michał Błach, lat 45 z Kłaja, pow. Bochnia. Powodem samobójstwa była obawa przed odpowiedzialnością sądową z powodu dokonania kradzieży większej ilości sort tytoniowych.

—ooo—

PORANEK FILMOWY DLA MŁODZIEŻY odbędzie się w kinie „Uciecha" w niedzielę 27 kwietnia, o godzinie 11 przedpołudniem. Wyświetlane będą czarujące filmy: „Hali, kraina cudów" i „Czarodziejski las". Bilety wstępu od 50 gr. do 1'50 zł. Czysty dochód przeznaczony na „ogródki jordanowskie" Związku pracy obywatelskiej kobiet.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj żegna się na ten sezon z publicznością krakowską Kazimierz Junosza-Stępowski, który w dwóch okresach przez siedmdziesiąt przeszło wieczorów swemi nadzwyczajnemi kreacjami przyciągał do teatru tłumy widzów. Na pożegnalne przedstawienie wybrano komedję Verneuila „Azais". Przedstawienie to dane będzie jako popularne po cenach zniżonych. Jutro wchodzi na repertuar jedna z najzabawniejszych komedyj Verneuila „Egzotyczna kuzynka" („Ma cousine de Varsovie"). — Z tak częstem u Francuzów nieporozumieniem geograficznem nazwał Verneuil w tytule bohaterkę tej komedji Warszawianką, mimo że czyni ją żoną rosyjskiego generała i nadaje wszystkie cechy typowej Rosjanki. Dla polskiej publiczności szczegół ten, niestotny dla przebiegu akcji, musiał być oczywiście zmieniony w przekładzie. W niedzielę popołudniu „Mysz kościelna".

KONCERT KWARTETU KOLISCHA odbędzie się w niedzielę 27 bm. w Starym Teatrze.

VITTORIO WEINBERG, znakomity baryton opery „La Scala" w Medjolanie i opery w Rzymie, wystąpi z jedynym koncertem we środę 30 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—8 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

SPORT

RKS LEGJA — SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ rozegra w niedzielę 27 bm. następujące zawody: I drużyna ze Spartą o mistrzostwo klasy A, II drużyna z Cracovią II o godzinie 4 popołudniu, III drużyna z Jutrzenką II o godzinie 2'30 popołudniu, IV drużyna z Jutrzenką III o godzinie 9 rano. Wszystkie rezerwy rozegrają zawody na boisku Legji, zaś pierwsza drużyna na boisku TS Wisła.

BESKID (Andrychów) — LEGJA II (Kraków) 2:0 — W ubiegły poniedziałek rezerwa Legji rozegrała zawody w Andrychowie, przegrywając z silnym przeciwnikiem klasy B 2:0.

VICTORIA (Jaworzno) — LEGJA III (Kraków) 4:2. Trzecia drużyna Legji wyjechała w drugi dzień świąt do Jaworzna, zasilona trzema graczami pierwszej drużyny, gdzie uległa w stosunku 4:2.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się we wtorek 29 kwietnia o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Prezydjum uprasza wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

GARBARNIA—CRACOVIA. W niedzielę 27 bm. odbędą się na boisku Cracovji zawody ligowe o mistrzostwo Polski między drużynami Garbarni i Cracovji. Bilety w przedsprzedaży są już do nabycia.

FABLOK (Chrzanów) — CRACOVIA I B. Zawody te o mistrzostwo klasy A odbędą się w niedzielę 27 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Cracovji.

Z Polski

NIEZWYKŁA AWANTURA NA STACJI W BRZEŹNICY. Na stacji kolej. w Brzeźnicy, pow. Wadowice grupa chłopaków z Kosocic między innymi Jan Tarowicz, Walerjan Tarowicz i Władysław Góra, napadli w zamiarze pobicia na tle porachunków osobistych na odjeżdżającego na G. Śląsk Jana Srokę z Przegini Narodowej, pow. Kraków, którego jeden ze sprawców ranił nożem w plecy. Równocześnie Walerjan Tarowicz usiłował strzelić do Sroki z rewolweru, czem wywołał na stacji popłoch wśród pasażerów, jednak w chwili krytycznej został zatrzymany przez podróżnych, lecz mimo to zdołał się wyrwać i zbiec razem z towarzyszami. Ranny Sroka odjechał w dalszą podróż.

KRWAWE WESELE. Na weselu w domu Maksymiljana Ślusarza w Borach, ad Jeleń, pow. Chrzanów wynikła bójka, w czasie której Zygmunt Bochenek, lat 20, ugodził nożem w skroń Kazimierza Waclawka, lat 22, ułana 22 pułku w Złoczowie. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono rannego do koszar 11 pp. w Szczakowej. Stan rannego ciężki. Dochodzenia w toku.

CZWORACZKI. Żona górnika z kopalni „Sobieski" w Borach zamieszkałego w Jeleniu Stanisława Jachty, porodziła w dniu 12 bm. czworaczki i to dwóch chłopczyków i dwie dziewczynki. Chłopcy żyli do drugiego dnia. Dziewczynki pomarły w pierwszym dniu. Powyższe czworaczki były zupełnie normalne.

WYŁOWIENIE TAJEMNICZYCH ZWŁOK Z PRZEMSZY. Wyłowiono z rzeki Przemszy w Jeleniu pow. Chrzanów zwłoki mężczyzny. Przy bliższych oględzinach okazało się, że z głowy i prawego boku zwłok sączy się krew, co przemawiałoby za morderstwem. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, na podstawie których możnaby ustalić tożsamość denata. — Zwłoki przypłynęły do strony Wysokiego Brzegu. Dochodzenia — celem stwierdzenia tożsamości osoby, oraz okoliczności, wśród których śmierć nastąpiła w toku. Wszyscy którym wiadomem byłoby coś odnośnie znalezionego osobnika — proszeni są o udzielenie tych wiadomości najbliższej policji względnie zawiadomienie Urzędu śledczego policji państwowej w Krakowie.

NIESMACZNY ŻART SZOFERA. Szofer autobusu Nr. Kl. 72105, kursującego na przestrzeni Tarnów—Borusowa, zatrzymał się przed cukiernią Reginy Zemel w Szczucinie pow. Dąbrowa i zażądał podania 2 szklanek wody sodowej. Po wypiciu jej mąż właścicielki Gerson chcąc odebrać szklanki stanął na błotniku autobusu, a wówczas szofer (którego nazwisko narazie nie jest znane) ruszył z miejsca z szybkością 60 klm. na godzinę mówiąc, że go zawiezie do Dąbrowy. Gerson Zemel przestraszony zeskoczył z autobusu i upadł na chodnik, doznając wstrząsu mózgu i ciężkich obrażeń ciała. Wypadek spowodowany prawdopodobnie przez lekkomyślność. Dochodzenia w toku.

NIEZWYKŁY RABUNEK SAMOCHODU WE LWOWIE. We środę wczesnym rankiem dwaj osobnicy wynajęli w mieście taksówkę i kazali się wieźć za rogatkę Łyczakowską. Tam, w odległości około 3 kilometrów od rogatki, w lesie, wyjąwszy rewolwery, rozkazali szoferowi zejść z samochodu, poczem pod groźbą użycia broni zaprowadzili go w głąb lasu, przywiązali do drzewa i zakneblowali usta. Zrabowali mu dokumenty, gotówkę i marynarkę, poczem odjechali jego taksówką w kierunku miasta. Ludzie przechodzący lasem uwolnili z więzów szofera. Policja wszczęła natychmiast śledztwo w tej sprawie.

PROCES SEINFELDA. Głośna sprawa Jana Seinfelda, autora „tajnych" biuletynów znajdzie się między 15 a 20 maja na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie. Urząd prokuratorski sporządził już akt oskarżenia, który wręczono Seinfeldowi. Prokuratura oskarża b. współpracownika Ajencji Wschodniej o ujawnienie wiadomości, szerzenie których mogło spowodować szkodę dla państwa polskiego. Przestępstwo to zagrożone jest sankcją dwóch lat więzienia. Rozprawie przewodniczyć będzie prezes Neuman, broni adw. Beylin. Seinfeld wystąpił do sądu pracy przeciwko dyr. Ajencji Wschodniej p. Szczepanikowi o należne mu wynagrodzenie za pracę i odszkodowanie.

KRADZIEŻ 36 WAGONÓW WĘGLA W ELEKTROWNI POZNAŃSKIEJ. W elektrowni poznańskiej wykryto nadużycia, popełniane od dłuższego czasu przez Józefa Lesika, jednego z urzędników tej instytucji. Pewna firma dostarczająca węgiel dla elektrowni, zauważyła, że węgiel jej bywa sprzedawany w większych ilościach na targu poniżej ceny rynkowej. Po porozumieniu się z policją firma owa wysłała do Poznania dla zbadania sprawy, swego urzędnika. Po kilkudniowych obserwacjach stwierdzono, że węgiel nadsyłany do elektrowni był sprzedawany miejscowym hurtownikom przez Józefa Lesika, który fałszował listy przewozowe. Ustalono, że Lesik w ciągu 2 lat zdołał skraść 36 wagonów węgla. W elektrowni dokonywana jest rewizja ksiąg od r. 1927 celem ustalenia ogólnej ilości skradzionego węgla.

CZY ŁOMŻA BĘDZIE „SUCHĄ"? Rada miejska przeprowadziła w r. ub. uchwałę w sprawie wprowadzenia na terenie Łomży prohibicji. Ostateczny termin plebiscytu wyznaczono na 25 maja br. W razie pomyślnego wyniku głosowania wprowadzenie prohibicji nastąpiłoby od 1 stycznia 1931 r. Głosowanie odbędzie się na podstawie list wyborczych do sejmu.

PODPALENIE PÓŁ WSI. We wsi Holynka gmina Mosty powiatu grodzieńskiego wybuchł pożar, skutkiem którego spaliło się 17 gospodarstw. Straty wynoszą blisko 170.000 zł. Śledztwo wykazało, że pożar powstał wskutek podpalenia, a podpalaczem okazał się Stefan Lisaj, który mając zatarg na tle majątkowym z Wasylem Kulikiem, podpalił jego zabudowanie. Ogień dzięki wiatrowi przeniósł się na sąsiednie gospodarstwa, nie oszczędzając zabudowań podpalacza. Lisaja aresztowano.

SKUTKI STRZELANINY ŚWIĄTECZNEJ. — W Wójcinie pod Strzelnem nastąpiła onegdaj w lokalu p. Waltera w czasie sporządzania z siarki i materjałów wybuchowych naboi na rezurekcję eksplozja, którą spowodował robotnik Michał Kaczmarek przez nieostrożne zbliżenie się z papierosem w ustach do prochu strzelniczego. Naskutek eksplozji lokal został zdemolowany, ciężko ranny został Kaczmarek oraz trzech członków straży pożarnej, zajętych przy sporządzaniu naboi, Sadowski, Maciejewski i Figas. Rannych przewieziono do szpitala.

—ooo—

Z zagranicy

MŁODZIEŻ SOCJALISTYCZNA ZA POROZUMIENIEM POLSKO-NIEMIECKIEM. W sali Domu Ludowego w Bytomiu (niemiecki Górny Śląsk) odbyła się w piątek 18 kwietnia wspólna manifestacja młodzieży socjalistycznej polskiej i niemieckiej za porozumieniem polsko-niemieckiem. Obecni byli przedstawiciele polskiego i niemieckiego konsulatu. Po odegraniu „Marsyljanki robotniczej" tow. **Koltz** z Zabrza powitał zebraną młodzież oraz przedstawicieli władz partyjnych i konsulatów stwierdzając, że **młodzież musi stworzyć pomost do porozumienia polsko-niemieckiego.** Następnie jeden z młodzieży niemieckiej wygłosił w przekładzie niemieckim znany wiersz Tuwima p. t. „Do prostego człowieka", poczem rozpoczęły się przemówienia. Ze strony polskiej przemawiali: tow. poseł **Ciołkosz**, tow. **Janta**, oraz imieniem socjalistycznej młodzieży akademickiej tow. **Feliks Gross** z Krakowa, ze strony niemieckiej tow. **Danehl** i przewodnicząca bytomskiego oddziału „Ligi kobiecej dla praw człowieka i obywatela". Imieniem niemieckich socjalistów w Polsce przemawiał tow. Kowoll. Deklamacja tow. **Koltzowej** i odśpiewanie „Międzynarodówki" zakończyło tę piękną manifestację. Druga podobna manifestacja ma się odbyć w maju w Katowicach.

POLITYCZNE KRADZIEŻE. W Pradze wykryto włamanie do sekretarjatu stronnictwa agrarnego, dokonane prawdopodobnie w czasie świąt. Sprawcy włamania porozbijali biurka i zabrali kosztowności. Ubiegłej nocy dokonano również włamania do sekretarjatu stronnictwa socjaldemokratycznego. Rozbijając biurka, zabrano ponad 1000 koron gotówką. Dotychczas nie zdołano ustalić, czy włamanie miało tło rabunkowe, czy też chodziło o kradzież dokumentów politycznych.

KATASTROFY LOTNICZE. Oficer angielski i jego towarzysz spadli z samolotem wojskowym koło Heliopolis w Egipcie i ponieśli śmierć na miejscu. Na tym samym aparacie książę Walji dokonał niedawno lotu z Chartumu do Kairu. — Wczoraj o godzinie 22'40 samolot marynarki duńskiej, który wystartował w porcie Warnemunde do lotu próbnego w kierunku Kopenhagi, uległ katastrofie, rozbijając się w drzazgi na pełnem morzu. Pilot i mechanik utonęli. Start samolotu obserwowany był z portu, skąd niezwłocznie po katastrofie wysłano okręty i łodzie ratunkowe. Z powodu mgły i ciemności poszukiwania były bardzo utrudnione. Przypuszczają, — iż katastrofa spowodowana została przez nieostrożne planowanie samolotu wśród mgły.

BYŁY ARCYKSIĄŻĘ POD ZARZUTEM UDZIAŁU W KRADZIEŻY. Prokuratura w Nowym Jorku wniosła skargę o kradzież względnie o współudział przeciw b. arcyksięciu Leopoldowi Habsburgowi oraz agentowi Townfeld i jego żonie. Śledztwo wykazało, że wszyscy troje brali udział w kradzieży brylantów b. arcyksiężnej Marji Teresy (żony Fryderyka) i chcieli je w N. Jorku sprzedać za setki tysięcy dolarów. Aresztowanie ex-arcyksięcia ma niebawem nastąpić. Leopold jest synem b. arcyksięcia Leopolda Salwatora i jego żony Blanki, księżniczki hiszpańskiej. Liczy obecnie 33 lata i nie ma ani zajęcia ani majątku.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

SZTUKI PIĘKNE". Numer 3 rocznika VI za marzec 1930 roku pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Zbigniew Pronaszko, napisał Przecław Smolik; 2) Kronika artystyczna. Numer zdobi 11 reprodukcyj w tekście oraz 16 rotograwjur z obrazów: Stefana Filipkiewicza, Wł. Jarockiego, Leona Wyczółkowskiego, Juljana Fałata, Wojciecha Weissa, Kazimierza Sichulskiego, Xawerego Dunikowskiego i Józefa Mehoffera. Cena pojedynczego numeru zł. 6. Prenumerata kwartalna z przesyłką zł. 17. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska 19.

P. min. Car wyzwał tow. posła Liebermana na pojedynek

Konfiskata „Robotnika“ i zniesienie konfiskaty

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 24 kwietnia.

Dnia 19 bm. poseł tow. Lieberman ogłosił w „Robotniku“ artykuł, krytykujący działalność p. ministra sprawiedliwości Cara. W odpowiedzi p. Car wystosował do tow. Liebermana list, że wystąpienie jego uważa za wykraczające poza ramy walki politycznej, zasługujące na policzek, od którego wymierzenia wstrzymuje go piastowany urząd.

Na list ten poseł Lieberman ogłosił odpowiedź w dzisiejszym „Robotniku“, który **za tę odpowiedź został skonfiskowany.** Równocześnie prasa sanacyjna ogłasza oświadczenie dwóch panów jako świadków p. Cara w formie t. zw. „protokołu jednostronnego“.

OŚWIADCZENIE TOW. LIEBERMANA

Dzisiejsze „ABC“ ogłasza wywiad z tow. Liebermanem, który oświadczył:

— Nie chcę narażać pisma na konfiskatę i dlatego nie mogę podać treści mego listu. Że jednak list ten nie był usprawiedliwieniem się, jak chcą przedstawić rzecz pp. świadkowie, zarazem **przyjaciele p. Cara**, tego najlepiej dowodzi dzisiejsza konfiskata. Najistotniejsza część listu mojego została w protokole pp. świadków **zatajona.**

— Czy sprawa znajdzie się w sądzie?

— Nie ulega wątpliwości, że protokół spisany przez pp. świadków w porozumieniu z p. Carem przedstawia dostateczny materjał **do wdrożenia procesu karnego przeciw wszystkim trzem panom.** Przyznam jednak, że dla powagi państwa wytworzyłby bardzo kłopotliwą sytuację proces, w którym jako **oskarżeni stanęliby: urzędujący minister sprawiedliwości i urzędujący prezes najwyższego sądu wojskowego p. Krzemiński.** Od rozpoczęcia sprawy b. ministra Czechowicza panowie z sanacji **próbują różnych sposobów, by mi udaremnić dokończenie tej sprawy.** Narażony jestem na **różne prowokacje.** Sprawa obecna jest jedynie ogniwem w tym łańcuchu. **Wszelkie jednak próby rozbiją się o moją niezłomną wolę spełnienia obowiązku do końca.**

COFNIĘCIE KONFISKATY „ROBOTNIKA“

Ajencja urzędowa „Iskra“ donosi, że sąd okręgowy w Warszawie na wniosek prokuratury, z **polecenia p. Cara** jako naczelnego prokuratora, **uchylił konfiskatę „Robotnika“**, dokonaną z powodu artykułu pod tytułem „Sprawa honorowa p. Cara i list tow. Liebermana“.

TELEGRAMY

—o—

SESJA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

Genewa, 24 kwietnia (PAT). Na porządku dziennym 48-ej sesji Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, która odbędzie się w Paryżu w dniach od 24 do 29 kwietnia, znajduje się około 15 spraw. Rada zbada m. in. szereg sprawozdań w sprawie stosowania 8 konwencyj międzynarodowych, dotyczących pracy, które obowiązują od 10 prawie lat i mogłyby stać się przedmiotem propozycyj co do ich rewizji. Są to konwencje, które dotyczą **8-godzinnego dnia pracy** w przedsiębiorstwach przemysłowych, minimum wieku zezwalające na dopuszczenie dzieci do pracy w dziedzinie przemysłu, pracy nocnej kobiet w przemyśle, pracy nocnej dzieci w przemyśle, zatrudniania kobiet przed i po porodzie, **bezrobocia**, umieszczania marynarzy oraz minimum wieku, zezwalającego na dopuszczenie dzieci do prac na okrętach. Ponadto Rada będzie musiała określić warunki, w jakich międzynarodowa konferencja pracy przystąpi do drugiej dyskusji nad problemami morskiemi, które omawiano poraz pierwszy w październiku ubiegłego roku. Rada rozważy również prośbę Gdańska o przyjęcie go do międzynarodowej organizacji pracy. Wreszcie Rada przyjmie do wiadomości raporty i sprawozdania różnych komisyj, jakoteż raport dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy. Nokoniec Rada zajmie się różnemi kwestjami natury administracyjnej i [illegible]dżetowej.

UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE WE FRANCJI

Paryż, 24 kwietnia (PAT). Izba deputowanych uchwaliła projekt noweli do ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

DZIAŁALNOŚĆ STOCZNI W GDYNI

Gdynia, 24 kwietnia (PAT). Jak wielką była potrzeba posiadania własnej stoczni w Gdyni, widzimy z pracy doku pływającego, który poza naprawą obcych statków handlowych naprawia całą flotę polską. Jutro zostają spuszczone na wodę gruntownie odnowione statki „Gdańsk“ i „Jadwiga“. — Do naprawy oddany będzie statek wojenny „Krakowiak“, który przyszedł z uszkodzonym dziobem. Prócz tego przerabiany jest prom oksywski na statek wodny, który będzie zaopatrywał okręty w słodką wodę. Jednocześnie buduje się dla stoczni gdyńskiej w porcie rybackim nabrzeże, przy którem urządzone będą nowe warsztaty. Liczba robotników w maju powiększyła się do dziewięćdziesiąt osób.

WYBUCH GRANATU W KOSZARACH

Warszawa, 24 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj w koszarach 23 pułku ułanów **w Wilnie** podczas ćwiczeń nastąpił wybuch granatu. Wskutek wybuchu **piętnastu ułanów zostało zranionych**, w tem trzech ciężko.

ZAJŚCIA W INDJACH

Bombaj, 24 kwietnia (PAT). Według doniesień z Achmedabad, sekretarz Gandhiego Mahade Wdesai został aresztowany wraz z sześcioma innymi zwolennikami biernego oporu. W chwili aresztowania wszyscy nieśli worki z solą, pochodzącą z kontrabandy.

Z Rady m. Krakowa

—o—

Kraków, 24 kwietnia.

POKRZYWDZENIE KRAKOWA W AKCJI KREDYTOWO-BUDOWLANEJ

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa rozpoczęło się odczytaniem przez sekretarza **Strasika** szeregu wniosków i interpelacyj. Dłuższa dyskusja toczyła się w sprawie wniosku nagłego r. m. Adelmana i Holeksy odnośnie do akcji kredytowo-budowlanej na rok bieżący. Interpelacja stwierdza, że przy rozdziale kredytów przez rząd na akcję budowlaną na rok 1930, m. Kraków zostało jaskrawie pokrzywdzone, a przyznana suma 2 milj. 415 tysięcy zł. nie zaspakaja nawet najkonieczniejszych potrzeb. Za nagłością tego wniosku głosowała cała Rada, wobec czego przemawiali liczni mówcy, a między innymi **r. m. tow. Rosenzweig**, który podniósł, że Kraków jest systematycznie upośledzany i domagał się, ażeby dwa procent podatku ściąganego z lokatorów na rzecz rozbudowy zostawało w Kasie miejskiej i było użyte na właściwy cel. Po przemówieniach r. m. Kosobudzkiego, r. m. Drobniaka, r. m. Holeksy i r. m. Kleinbergera prezydent **Rolle** oświadczył, że zarządził zebranie szczegółowego materjału co do projektu rozbudowy Krakowa i że na najbliższem posiedzeniu Rady m. Krakowa złoży w tym względzie sprawozdanie. Prezydent oświadczył, że **budownictwo miejskie zatwierdziło plany na budowę 16 wielkich, przeważnie 4-piętrowych domów czynszowych, oraz kilkudziesięciu mniejszych domów. Sprawa opóźnienia budowy dwóch wielkich gmachów „Feniksa“, łączy się z koncesją, jaką ma dać rząd firmie „Feniks“, na prowadzenie agend ubezpieczeniowych w Polsce.**

ROZBUDOWA WODOCIĄGÓW MIEJSKICH

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Wiceprez. **dr. Landau** referował sprawę pożyczki 1,100.000 zł. w Miejskiej Kasie Oszczędności w Królewskiej Hucie na cele rozbudowy wodociągów miejskich i pożyczki w kwocie 1,600.000 zł. w kredycie towarowym i gotówkowym również na cele rozbudowy wodociągu.

Pieniądze te użyte będą na przeprowadzenie drugiego rurociągu tłocznego i grawitacyjnego wodociągowego i koniecznych objektów. Drugą pożyczkę referował r. m. Drobniak.

Na żądanie r. m. tow. **Rosenzweiga** przedstawił referent oprócz oferty „Huty Bismarcka“, jeszcze inne oferty, poczem rozpoczęła się dyskusja. —

W głosowaniu kartkami Rada uchwaliła ogromną większością przyjąć ofertę „Huty Bismarcka“, a mianowicie 51 głosów padło za ofertą „Huty Bismarcka“, 7 głosów za ofertą „Ferrum“ i 2 głosy za ofertą „Węgierskiej Górki“.

W chwili zamknięcia numeru posiedzenie trwa.

PPS na wsi

—o—

TRZCIANA. W poniedziałek 21 bm. zostało zwołane przez OKR rzeszowski zgromadzenie publiczne we wsi Trzciana. Obszerna sala gminna została wypełniona po brzegi słuchaczami.

Wiec zagaił tow. Nawrocki, przewodniczył ob. Kożychal, sekretarzował tow. Żdeb. Przemówienia wygłosili towarzysze: Krwawicz i Mirek omawiając sytuację polityczną i gospodarczą w kraju.

Referenci przedstawili dlaczego kryzys gospodarczy ogarnął cały kraj, dlaczego wszystkie gałęzie produkcji a szczególnie rolnictwo przechodzi przesilenie gospodarcze, kto za to ponosi winę i odpowiedzialność.

Zgromadzeni włościanie i robotnicy pilnie wysłuchali przemówień, nagradzając mówców oklaskami poczem uchwalili rezolucję, która domaga się *jak najszybszego zwołania Sejmu lub zarządzenia nowych wyborów*, aby kraj mógł wypowiedzieć swoją wolę, aby *Sejm jako najwyższe przedstawicielstwo narodu* mógł zająć się walką z kryzysem, by mógł *wyłonić rząd oparty na zaufaniu mas chłopsko-robotniczych*, mógł uchwalić zmianę dotychczasowych przepisów o reformie rolnej *w duchu korzystnym dla włościan bezrolnych i małorolnych*, objął ochroną drobnych dzierżawców itp.

Rezolucja została uchwalona jednogłośnie. Po wiecu rozdane zostały odezwy 1-majowe i deklaracje stronnictw t. zw. Centrolewu, wydanych do ludu polskiego w związku z obecną sytuacją polityczną i gospodarczą w kraju. Odezwy zostały rozchwytane przez zgromadzonych.

Należy podnieść, że po wiecu do referentów zwracali się poważni włościanie z okolicznych wsi, prosząc o urządzanie podobnych wieców po innych gminach.

BOGUCHWAŁA. W folwarkach Boguchwała i Lutoryżu, należących do Fundacji Imienia Zenona i Wandy Suszyckich pracują robotnicy rolni stali i sezonowi w liczbie 80-ciu. Robotnikom tym zarząd dóbr nie wypłacał zarobków zgodnie z orzeczeniem Nadzwyczajnej Kom. Rozjemczej i umowy zbiorowej, dlatego postanowili jeszcze przed dwoma laty zorganizować się w Związku robotników rolnych. *Po zorganizowaniu się robotnicy przez Związek wywalczyli zaległości* za lata 1926, 27 i 28, zastosowanie w pełni umowy zbiorowej, która przewiduje znaczne polepszenie warunków wynagrodzenia. Związek zawarł z Zarządem dóbr umowę dla robotników sezonowych, która podwyższała zarobki w ordynarji i innych świadczeniach i zmniejszała okres sezonu o 1 miesiąc.

Nic też dziwnego, że robotnicy tutejsi, widząc korzyści, jakie płyną z należenia do organizacji, gdyż Związek nie pozwalał ich wyzyskiwać, solidarnie trzymali się Związku w latach 1928 i 1929, a nawet z wiosną 1930 roku. Założony został komitet wiejski PPS, do którego wstąpili fornale i robotnicy sezonowi w liczbie pięćdziesięciu. Zarząd dóbr, a w szczególności dyrektor inż. Gebhart, patrzyli niełaskawym okiem na tę solidarność robotników, były im nieprzyjemne interwencje delegatów Związku, dlatego postanowili Związek i Komitet wiejski PPS w Boguchwale rozbić.

Najpierw nastąpiły *wydalania z pracy*. Korzystając z prawa umowy zbiorowej, która daje możność raz w roku „legalnie“ wypowiedzieć służbę robotnikowi, p. dyrektor Gebhart zwolnił z pracy pięciu pracowników, stelmacha, polowego, dwóch fornali i ogrodniczka z dniem 1 kwietnia br. Pierwszy z nich był mężem zaufania Związku, zaś polowy i dwóch fornali dobrymi członkami Związku, którzy podtrzymywali organizację.

Interwencja Związku w obronie wydalonych nie dała rezultatu wobec nieustępliwego stanowiska p. Gebharta. Ponadto p. G. wydał polecenie, aby robotników sezonowych członków Związku i PPS nie przyjmować do pracy w obecnym sezonie.

Stało się tedy jasnem, że zarząd dóbr postanowił *złamać robotników, stosując teror* do zorganizowanych robotników.

Wobec tego robotnikom rolnym w Boguchwale i Lutoryżu nie pozostaje nic innego, jak *stanąć solidarnie* w obronie swoich praw. Stosowanie takich metod przez dyrektora Gebharta spotkało się *z ogólnem oburzeniem* wśród robotników rolnych, jak i w całej gminie, tembardziej że folwarki te są *fundacyjne, a więc społeczne* i podobne dzikie stosunki przynoszą ujmę dobremu nazwisku fundacji im. Zenona i Wandy Suszyckich.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Przed 1 Maja

DO ZARZĄDÓW ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH. Wzywamy organizacje zawodowe do urządzania zebrań w sprawie 1 Maja.
Rada Związków Zawodowych.

LISTY ZBIÓRKI KOMITETU MAJOWEGO WRAZ Z GOTÓWKĄ należy bezwarunkowo zwrócić do sekretarjatu OKR PPS Kraków-miasto, na ręce tow. Wandy Wünschowej, do dnia 25 bm.
OKR PPS Kraków—miasto.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW POWIATOWYCH I MIEJSCOWYCH, NALEŻĄCYCH DO KRAKOWSKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS. Wzywa się Komitety, aby bezzwłocznie przesłały sekretarjatowi Rady Wojewódzkiej, stosownie do okólnika z dnia 4 bm. zawiadomienia o zgromadzeniach pierwszomajowych, oraz zamówienia referentów.

W SPRAWIE ZBIÓRKI TUR NA 1 MAJA. — Egzekutywa TUR OKR krakowskiego rozesłała do swoich oddziałów okólnik i pozwolenie min. spraw wewn. na zbiórkę 1-Majową. O ile który oddział okólnika nie otrzymał, ma się zgłosić bezzwłocznie do Egzekutywy TUR, Kraków ul. Dunajewskiego 5. W razie trudności ze strony władz, odnieść się telegraficznie do zarządu gl. TUR we Warszawie.
W. Korolewicz.

ROWERZYŚCI-TOWARZYSZE, którzy chcą wziąć udział **w pochodzie 1 Maja,** powinni się zgłosić codziennie między godziną 6—7 wieczorem w sekretarjacie OKR (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) u tow. Wunscha.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we wtorek 29 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków Zarządów i OKR o punktualne i niezawodne przybycie.
OKR PPS. Rada Związków Zawodowych.

OKR PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie posiedzenie w piątek 25 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie. Sprawy ważne. Prezydjum uprasza o punktualne przybycie wszystkich członków.

ZGROMADZENIE MURARZY I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w piątek 25 kwietnia o godzinie 5 popołudniu w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ORG. MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 27 kwietnia w sali TUR ul. Dunajewskiego 5 III piętro z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 3) sprawozdanie Zarządu: a) przewodniczącego, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej, e) kierowników sekcyj. Wybór władz Zarządu, 5) wnioski. Początek o godz. 9'30 przed południem, w razie braku kompletu o godz. 10 bez względu na ilość obecnych.
Zarząd.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW II GRUPY (ZAKŁADY WOJSKOWE) odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 10 rano w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro ofic.

W DOMU ROBOTNICZYM W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) w niedzielę 27 bm. odegrany zostanie wodewil w 3 aktach „Lola z Ludwinowa“ St. Turskiego. Po przedstawieniu „Dancing“. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczór. Dochód na dokończenie budowy Domu robotniczego.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW MIEJSK. ZAKŁADÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5, II p. oficyna). Na porządku dziennym 1) Święto 1 Maja, 2) sprawy organizacyjne. Wzywa się członków oddziału do gremjalnego przybycia na to zgromadzenie.

KONFERENCJA ZAWODOWA W TRZEBINI odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 10 rano w sali Zw. metalowców, na którą powinni przybyć mężowie zaufania klasowych Zw. zawodowych z Trzebini i okolicy.
Komitet Organ. Kl. Zw. Zaw. w Trzebini.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Azais“ (ostatni pożegnalny występ K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).
Sobota: „Egzotyczna kuzynka“ (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Mysz kościelna“ (ceny zniżone); wiecz.: „Egzotyczna kuzynka“ (nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „Kobieta na księżycu“.
Bagatela: „Ostatni romans“.
Corso: „Rekord Toma Mixa“.
Nowości: „Ostatni romans“.
Promień: „Awantura arabska“.
Sztuka: „Moralność pani Dulskiej“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Małżeństwo na złość“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o godz. 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Zaczarowany dywan“.
Warszawa: „Miłość murzyńska“, występ Bronowskiego.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 25 kwietnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.30 Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich z Warszawy 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. Zarembina: „Znaczenie przysposobienia wojskowego dla dziewcząt“. — 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Rozwój nauk w Krakowie w XIX wieku“ — wygłosi dr. M. Niżyński. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.25: Skrzynka pocztowa (techniczna) — wygłosi p. M. Kibiński. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie PAT i komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

— o o o —

OBWIESZCZENIE.

DYREKCJA KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym **Zakładzie Pożyczkowym** na zastawy ruchome przy **ulicy Szpitalnej L. 15** odbędzie się

dnia 5 maja 1930 roku i dni następnych o godz. 9·30 rano

PUBLICZNA LICYTACJA

na której stosownie do § 22 statutu **Zakładu Pożyczkowego sprzedane zostaną najwięcej ofiarującemu: kosztowności i inne przedmioty,** zastawione w czasie do 30 czerwca 1929 r., a dotąd niewykupione (od Nr. 8.989/26 do Nr. 82.092 1929 r.), względnie na poprzednich licytacjach nie sprzedane, o ile fanty te zostaną zakwalifikowane do postępowania licytacyjnego.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub prolongaty wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. najpóźniej do dn. 2 maja b. r., gdyż podczas licytacji prolongaty uskuteczniane nie będą. 549

Kraków, dnia 12 kwietnia 1930 r.

Dyrekcja Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.

Polska Partja Socjalistyczna

Dawna Frakcja Rewolucyjna.

Towarzyszki! Towarzysze!

Obóz cekawistyczny zaprzedał się całkowicie reakcji.

Akcja endeków, witosowców i chadeków przeciw rządom marszałka Józefa Piłsudskiego jest od 2-ch przeszło lat usilnie wspierana przez wodzów C. K. W.

Cekawistyczny poseł Stańczyk urządza wspólne wiece z Korfantym na Górnym Śląsku. Krakowska organizacja C. K. W. — P. P. S. pod wodzą Żuławskiego w szóstą rocznicę krwawej rzezi, jaką urządził Witos robotnikom Krakowa, prowadzi obałamuconych robotników na odsiecz Witosowi, któremu zebrani chłopi nie pozwalają przemawiać. W Warszawie cekawistyczni posłowie wspólnie z endekami organizują wiec w obronie tak zwanej wolności słowa. Wiecowi temu patronuje Bolesław Limanowski obok endeka Aleksandra Świętochowskiego, a na wiecu obok posłów socjalistycznych i endeckich adwokatów przemawia redaktor Jan Rembieliński, ten sam, który w grudniu 1922 roku na placu Trzech Krzyży na czele faszystowskich zbirów napadł na Daszyńskiego i Limanowskiego.

Opętani szałem nienawiści do Józefa Piłsudskiego, wodzowie C. K. W. sprzymierzyli się z najczarniejszą w Polsce reakcją.

Jednostki szlachetne, oddane sprawie demokracji i socjalizmu, nie mogą godzić się na takie pohańbienie starych sztandarów P. P. S., jakiego dopuszczają się dzisiejsi wodzowie cekawistów. Co szlachetne i wierne starym sztandarom P. P. S., opuszcza zadżumiony okręt cekawistyczny, nie mogąc godzić się z taktyką, która niszczy stare tradycje P. P. S., która gubi ruch robotniczy i socjalizm w Polsce.

Ostatnio wystąpił z cekawistycznej partji dr. Emil Bobrowski, stary działacz robotniczy z b. Galicji i Śląska. Od lat trzydziestu pracował w szeregach P. P. S. Jest jednym z tych działaczy, którzy na terenie b. Galicji, Krakowa i Lwowa czynnie wspierali Bojową Organizację, współpracowali w akcji strzeleckiej i bili się w Legjonach. Nazwisko Bobrowskiego było jednem z najpopularniejszych wśród robotników byłego zaboru austrjackiego. Przez całe swe życie dr. Bobrowski był ściśle związany z życiem robotniczego Krakowa i b. Galicji. Budował nietylko partję socjalistyczną, ale pracował w ruchu zawodowym, był czynnym działaczem spółdzielczym. Jako prezes robotniczej kooperatywy jest jednym z najwybitniejszych spółdzielców w Polsce. Jako lekarz z zawodu, żyjąc w biedzie, troszczy się o zdrowie klasy robotniczej, ofiarnie niosąc bezinteresowną pomoc najbiedniejszym i czynnie pracując w Kasach Chorych, wiedzę swą fachową oddając na usługi rozbudowy tych instytucyj ubezpieczenia społecznego. Nie było odpowiedzialnej i ciężkiej placówki, na której nie stanąłby dr. Emil Bobrowski. Przez długie lata kierownik i wódz robotniczego Krakowa w momencie wybuchu wojny staje w szeregach Legjonów Piłsudskiego i choć sam cierpiący i chory staje jako oficer 4-go pułku Legjonów w pierwszym szeregu walczących.

Do walki o Polskę idzie ze swym synem piętnastoletnim, którego traci w walkach podczas ataku bolszewików na Warszawę. Oddany wielkiej sprawie Niepodległości i Socjalizmu nie myśli o swych sprawach osobistych, nie myśli o godnościach i karjerze. Kryształowy wódz, kryształowy charakter, ciałem i duszą oddany Wielkiej Sprawie Robotniczej, nie mógł pogodzić się z nikczemną taktyką dzisiejszych przywódców, kalających sztandar socjalistyczny w błocie sojuszu z reakcją. Dr. Emil Bobrowski z obozu C. K. W. wystąpił, piętnując w liście publicznym zdradziecką politykę cekawistów.

Publiczne wystąpienie dr. Bobrowskiego jest jeszcze jednem świadectwem więcej, do jakiego pohańbienia sztandarów socjalistycznych prowadzą cekawiści.

Z dr. Bobrowskim wystąpili również dwaj wybitni, znani i szanowni działacze, towarzysze Zygmunt Klemensiewicz i Józef Oktawiec, byli posłowie na poprzednie Sejmy.

List tow. dr. Emila Bobrowskiego wszystkim bałamuconym przez cekawistów otworzy oczy i spowoduje to, że resztki zwolenników, jakich tu i owdzie jeszcze mają cekawiści, porzucą ich, aby stanąć pod sztandarem P. P. S. daw. Fr. Rew.

Centralny Komitet Robotniczy P. P. S.
(dawnej Frakcji Rewolucyjnej).

List tow. Dr. Emila Bobrowskiego podajemy na stronie odwrotnej.

List tow. dr. Emila Bobrowskiego

Do Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. (C. K. W.)

w Krakowie.

Przed rokiem złożyłem mandat poselski, godność wiceprezesa i członka Rady Naczelnej oraz przewodnictwo O.K.R. i usunąłem się od udziału w życiu politycznem Partji, której władze skierowywały ruch robotniczy na drogę mem zdaniem szkodliwą dla Państwa i zgubną dla klasy robotniczej.

Składając mandaty i godności partyjne o charakterze kierowniczym i reprezentacyjnym, dałem wyraz nadziei, że nadejdzie chwila, gdy znów będę mógł wystąpić przed szeregi. Do tej chwili zamierzałem pozostać w szeregach Partji, w której pracowałem od lat trzydziestu i oddać swój wolny czas robotniczym instytucjom gospodarczym, ubezpieczeniowym i opiekuńczym, w zupełności zaniedbanym przez krzykliwych działaczy politycznych. Wierzyłem, że kierownictwo Partji potrafi uzgodnić potrzeby i dążenia klasy robotniczej z interesami Państwa, zaniecha zaogniania stosunków, potrafi uniknąć konfliktu groźnego dla Państwa i zgubnego dla klasy robotniczej.

Zawiodłem się w swym optymizmie.

Pod pozorem walki o demokrację tworzy się jednolity front z wrogami klasy robotniczej, z endekami, Korfantym, Witosem — dla walki z Józefem Piłsudskim!

Prawdziwe oblicze tych „demokratów" chjenopiastowych poznali robotnicy krakowscy, tarnowscy i borysławscy w listopadzie 1923 r., a niepomszczone mogiły robotników, poległych w walce z „złym rządem", przypominać będą zawsze, że najbardziej podstępnymi wrogami klasy robotniczej i demokracji byli, są i będą: Korfanty i Witos.

Kto naprawdę i szczerze pragnie demokracji, musi bezwzględnie zwalczyć tych wrogów!

Czy mogłem spokojnie czytać sprawozdanie z wiecu katowickiego, na którym obok Korfantego, wicepremjera „złego rządu" z 1923 roku, przemawiał „bohater" listopadowy, poseł Stańczyk, a zebrani wznosili okrzyki na cześć nestora socjalizmu, Bolesława Limanowskiego i... Adolfa Nowaczyńskiego!

Czy myślący robotnicy mogą bez protestu przyjąć takie pohańbienie naszej godności?

Czy mogłem spokojnie patrzeć, iż w dniu 10 listopada szedł doroczny pochód robotniczy na cmentarz krakowski nad mogiły ofiar „złego rządu", a równocześnie odbywali sprawcy wypadków listopadowych, Witos i Kiernik, wiec w Krakowie przy udziale członków P.P.S., a podobno nawet pod osłoną bojówek P.P.S.! Na cmentarzu mówiono o ofiarach „złego rządu", a w teatrze na Rajskiej bratano się z Witosem i Kiernikiem!

Czy mogę znieść taką ohydę, takie pohańbienie pamięci walk i ofiar listopadowych?

Przed przeszło trzema laty, w dniu 15 maja 1926 r. powziął Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. uchwałę, w której nazwał rząd przedmajowy „rządem hańby narodowej" i zażądał, by „złodzieje grosza publicznego", piastujący urzędy państwowe, a zwłaszcza byli ministrowie Kucharski, Witos, Kiernik, Zdziechowski, Korfanty byli „doraźnie ukarani", a dziś z tymi „złodziejami grosza publicznego" tworzy się jednolity front przeciw Józefowi Piłsudskiemu!

Czy mogę przyłożyć rękę do tak haniebnego wyparcia się groźnego potępienia całego Chjeno-Piasta?

Od lat pracując w Partji, mówiłem zawsze robotnikom prawdę, mówiłem to, w co sam głęboko wierzę. Mogłem się mylić, lecz nie umiałem kłamać. Jakżeż mógłbym dziś usprawiedliwić współdziałanie z Chjeno-Piastem?

Stałem zawsze na gruncie Niepodległości i Socjalizmu, w tym duchu działałem, tej Idei oddałem swe życie, temu sztandarowi nigdy się nie sprzeniewierzyłem.

I dziś tej Idei wierny pozostaję.

Jako polski socjalista pragnę — w miarę słabych już sił — pracować dla dobra młodego niepodległego Państwa oraz dla dobra klasy robotniczej; uważam państwowo i socjalistycznie uświadomioną klasę robotniczą za ostoję i gwarancję Niepodległości Państwa. Klasa robotnicza potrzebuje dużo rzetelnej i realnej pracy i pomocy w walce o wyzwolenie społeczne, w trosce o swe materjalne i duchowe potrzeby, których nie zaspokoi bezpłodne krzykactwo nieodpowiedzialnych polityków.

Nie sprzęgnę się z jawnymi czy ukrytymi komunistami, nie podam ręki wielbicielom mordercy pierwszego Prezydenta, nie sprzymierzę się z członkami byłego rządu „hańby narodowej", ani z krwawymi ministrami z r. 1923!

Nie stanę do walki przeciw bojownikom Niepodległości, przeciw Józefowi Piłsudskiemu, którego całe życie jest ofiarną walką o wyzwolenie narodowe i społeczne, którego zasługi dla Państwa i klasy robotniczej są bezsporne.

Nie pójdę na politykę negacji, burzenia bez możności budowania, obalania rządu bez możności stworzenia lepszego, nie będę przykładał ręki do torowania drogi do władzy Witosowi, Korfantemu czy komunistom!

Gdy czynniki kierownicze P.P.S. uprawiają politykę negacji, gdy uniemożliwiają członkom Partji pracę nawet w organizacjach gospodarczych i ubezpieczeniowych, gdy sowiecko-dyktatorskie metody gwałcenia sumienia panoszą się w Partji, gdy zostawia się nam jedynie „wolność myślenia", gdy równocześnie podburza się robotników do strejku generalnego i do beznadziejnej walki, gdy zapędza się Partję w ulicę bez wyjścia, gdy prze się do groźnego konfliktu, z którego korzyść mogą osiągnąć jedynie komuniści, — nie mogę pozostać w ramach takiej organizacji, nie mogę przyjąć ani cienia odpowiedzialności za tę politykę i jej następstwa — i z dniem dzisiejszym występuję z P. P. S. (C. K. W.).

Nie pójdę razem z endekami, Korfantym i Witosem walczyć o ich „demokrację"! W tym marszu na Belweder udziału nie wezmę, a wraz ze mną zapewne wielu towarzyszy, którzy myślą i czują tak samo jak ja, którzy — jak ja — dotąd milczeli.

Żegnajcie! Może moja decyzja — powzięta niełatwo — powstrzyma Was od czynów, za które nie potrafilibyście udźwigać odpowiedzialności.

DR. EMIL BOBROWSKI.

Kraków, 20 listopada 1929 r.

Zakł. Graf. „Drukarz", Warszawa, Leszno 53.